www.wochenblatt.pl

Ukraine: Seit Beginn des russischen Angriffskrieges gegen die Ukraine begleiten wir Julia Bogdan aus Cherson auf ihrer Flucht und in ihrem neuen Leben. Wie geht es ihr heute?
Mehr auf S. 4

OBERSCHLESISCHE STIMME

Ratibor: Die deutsche Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien hat die Preisträger ihrer Sprach- und Gesangswettbewerbe zu einer Gala geladen, um die Gewinner zu prämieren.
Mehr auf S. 1

Porady: Kancelaria prawna KTGW, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

KTGW

Nr 49 (1600), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 9 – 15 XII 2022, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Mozart und Co.

Die Theatergruppe aus Oppeln-Malino ließ viele bekannte Österreicher auftreten. Foto: R.Urban

Österreich war in diesem Jahr das Leitmotiv der Deutschsprachigen Theaterbegegnungen, die vom Verein Pro Liberis Silesiae organisiert werden. Schauspielgruppen aus sieben Schulen der Region haben sich dieser Herausforderung gestellt.
Lesen Sie auf S. 10

Politik: Am Mittwoch vergangener Woche wurde nicht nur der Antrag des Abgeordneten Kowalski, alle Gelder für den Deutschunterricht zu streichen, abgeschmettert, es kam auch zu einem ersten Treffen der Vertreter der Minderheit mit Bildungsminister Czarnek.
Mehr auf S. 5

Porträt: In unserer Reihe über Berühmtheiten aus der Woiwodschaft Oppeln stellen wir heute Bischof Martin Nathan vor, den Gründer und teilweise auch Stifter der Nervenheilanstalt in Branitz.
Mehr auf S. 6

Buchvorstellung: Vor und nach dem Plebiszit in Oberschlesien waren britische Soldaten als Schutzmächte hier stationiert. Bis heute sind einige von ihnen auf dem kommunalen Friedhof in Oppeln bestattet, anonym. Nun entstand eine Publikation zum Thema.
Mehr auf S. 9

Piłka nożna: Niemcy nie wyszli z grupy podczas tegorocznych mistrzostw świata w Katarze. To już druga taka porażka z rzędu. Co jest powodem aktualnego stanu niemieckiego futbolu i co trzeba zrobić, żeby na mistrzostwach Europy w Niemczech w 2024 r. było lepiej?
Więcej na s. 14

Werbung / Reklama

ISSN 2082-8195 49
9 772082 819207

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Wo bleiben die Ergebnisse?

Die Volkszählung fand im Jahr 2021 statt. Neben vielen Fragen u.a. zur Ausbildung und Wohnverhältnissen, wurden auch zwei nach der Nationalität gestellt. Für alle, die vielleicht vergessen haben, wieso es gleich zwei Fragen waren, hier nur kurz zur Erinnerung: Vor allem Menschen, die sich in zwei Kulturen und Nationen beheimatet fühlen, sollten die Möglichkeit bekommen dies auszudrücken und dabei zu entscheiden, welches der beiden Nationalgefühle für sie wichtiger ist und welches an zweiter Stelle steht.

Bis Ende September 2021 konnte man selbstständig die Angaben machen oder sich von Mitarbeitern des Statistischen Amtes helfen lassen. Seitdem ist mehr als ein Jahr vergangen. Einige Ergebnisse wurden mittlerweile präsentiert, doch auf die Zahlen zu den Mitgliedern einer nationalen oder ethnischen Minderheit warten wir immer noch (so der Stand zum Redaktionsschluss am 6.12.).

Dabei sollten doch die Zahlen keine so großen Schwierigkeiten bereiten, zumal ja die gesamte Volkszählung digital vonstattenging. Anders noch 2001, als ich bei der Volkszählung als sog. Rechenmeister in meinem Dorf von Haus zu Haus ging und auf großen Bögen die Antworten der Bewohner aufgeschrieben habe. Diesmal aber musste nichts mühsam in ein digitales System eingespeist werden. Die Angaben waren bereits da.

Wo bleiben also die Ergebnisse zur Nationalität, auf die wohl nicht nur die Vertreter der Minderheiten gespannt warten? Rational gesehen, gehe ich davon aus, dass es wohl doch Probleme im System gibt, Ungereimtheiten, die am Ende ein falsches Ergebnis liefern könnten. Und doch kann man sich des Eindrucks nicht erwehren, dass die Ergebnisse der Öffentlichkeit absichtlich vorenthalten werden. Geht es doch um Zahlen, die für Aufsehen sorgen könnten, und zwar nicht nur bei der Mehrheit, sondern auch bei den Minderheiten – wenn man sich allein die Situation in Oberschlesien anschaut und einen zu erwartenden enormen Zuwachs an deklarierten Schlesiern.

Wir sind bereits im Dezember 2022 und nach den Plänen des Statistischen Amtes sollten die Zahlen zu den Minderheiten bis Ende November vorliegen. Darauf warten vor allem die Minderheiten, denn diese Ergebnisse sind nicht nur ein Maßstab für die zukünftige Förderung durch den polnischen Staat. Viel mehr zeigen sie, wie gut die Organisationen der Volksgruppen ihre Kultur-, Sprach- und Identitätsarbeit leisten. Sie zeigen aber auch, wie die Migrationen, Assimilierungstendenzen oder auch die aktuelle politische Lage im Land Einfluss nehmen auf eine doch so private Deklaration wie die Nationalität.

Erfahren wir die Ergebnisse also noch in diesem Jahr oder werden wir warten müssen wie vor 10 Jahren, als bei der letzten Volkszählung ebenso lange herumgedruckst wurde, bis schließlich die Zahlen veröffentlicht wurden?

Gdzie są wyniki?

W 2021 r. odbył się spis powszechny. Oprócz wielu pytań o wykształcenie i warunki życia były też dwa pytania o narodowość. Dla wszystkich, którzy mogli zapomnieć, dlaczego były to aż dwa pytania, oto krótkie przypomnienie: przede wszystkim ludzie, którzy czują się u siebie w dwóch kulturach i narodach, powinni mieć możliwość wyrażenia tego i zdecydowania, które z dwóch uczuć narodowych jest dla nich ważniejsze, a które znajduje się na drugim miejscu.

Do końca września 2021 r. można było podawać informacje samodzielnie lub uzyskać pomoc od pracowników urzędu statystycznego. Od tego czasu minął ponad rok. Niektóre wyniki zostały w międzyczasie przedstawione, ale wciąż czekamy na dane dotyczące członków mniejszości narodowych i etnicznych (według stanu na dzień zamknięcia tego numeru, czyli 6 grudnia).

A przecież te liczby nie powinny stanowić aż tak wielkiego problemu, zwłaszcza że cały spis został przeprowadzony cyfrowo. W przeciwieństwie do spisu z 2001 r., kiedy chodziłem od domu do domu w mojej wsi jako tzw. rachmistrz i zapisywałem odpowiedzi mieszkańców na dużych arkuszach papieru, teraz nic nie trzeba było mozolnie wprowadzać do systemu cyfrowego. Informacje te już są.

Gdzie więc są wyniki dotyczące narodowości, na które zapewne z niecierpliwością czekają nie tylko przedstawiciele mniejszości? Racjonalnie rzecz biorąc, zakładam, że są jakieś problemy w systemie, niespójności, które ostatecznie mogą dać fałszywy wynik. A jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że wyniki są świadomie zatajane przed opinią publiczną. Mówimy przecież o liczbach, które mogą wywołać spore poruszenie nie tylko wśród większości, ale także wśród mniejszości – jeżeli spojrzymy na sytuację na samym Górnym Śląsku i spodziewany ogromny wzrost liczby zdeklarowanych Ślązaków.

Mamy już grudzień 2022 r. i zgodnie z planami Głównego Urzędu Statystycznego dane dotyczące mniejszości powinny być dostępne do końca listopada. Czekają na to zwłaszcza mniejszości, bo te wyniki to nie tylko miernik przyszłego finansowania przez państwo polskie. O wiele bardziej pokażą one, jak dobrze organizacje poszczególnych społeczności wykonują swoją pracę w zakresie kultury, języka i tożsamości. Pokażą też, jak migracje, tendencje asymilacyjne i aktualna sytuacja polityczna w kraju wpływają na jakże prywatną deklarację, jaką jest narodowość.

Czy wyniki poznamy w tym roku, czy też będziemy czekali tak jak 10 lat temu, kiedy to po spisie powszechnym równie długo ociągano się z opublikowaniem danych?

Rudolf Urban

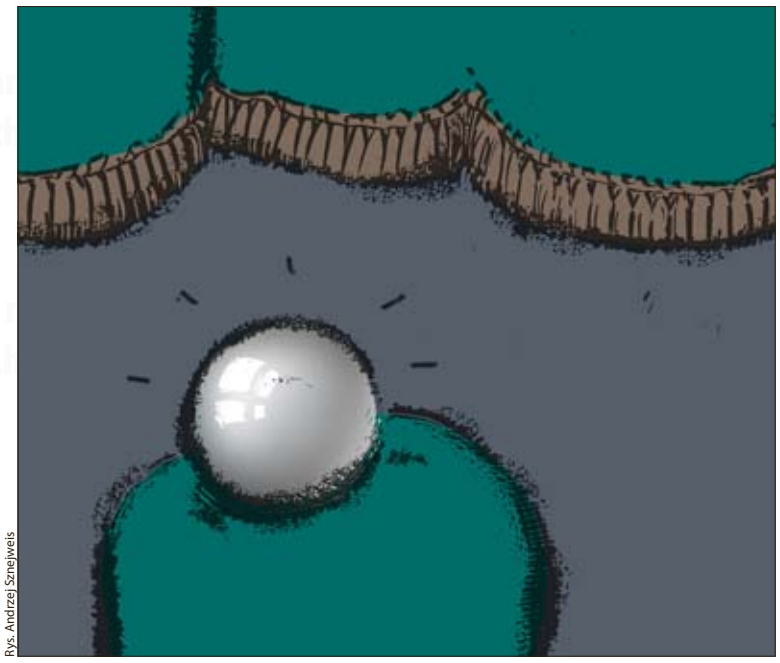

Rys. Andrzej Sznejweis

Die Gedanken sind frei

Das Ehrenamt sehen

Der Internationale Tag des Freiwilligendienstes ging am Montag (5.12.) nur allzu unbemerkt vorüber. Mir gefällt jedoch der deutsche Name – Tag des Ehrenamtes – besser, da das Wort Ehre den Wert der gemeinnützigen Arbeit am besten beschreibt. Da ich persönlich mein ganzes Leben lang damit zu tun hatte, von meinen Schülerfunktionen in einer kommunistischen Schule bis zu meiner jetzigen Position als Vorsitzender der Arbeitsgemeinschaft deutscher Minderheiten und Vizepräsident der Föderalistischen Union Europäischer Nationalitäten, habe ich viele verschiedene Erfahrungen damit gemacht.

Im Sozialismus kam es mir nie in den Sinn, mich über echte gemeinschaftliche Vorhaben lustig zu machen, auch wenn es daneben viele Scheinhandlungen gab. Parteisekretäre ließen sich (auch heute noch) gerne mit Krawatte fotografieren, wenn sie auf irgendeiner Baustelle einen Spaten in den Boden stachen, doch in der sozialistischen Misere arbeiteten oft ganze Städte ehrenamtlich, um Feuerwachen oder Schulen zu bauen. Und wie viele Kirchen gäbe es überhaupt in Polen, wenn sie nicht von Gemeindemitgliedern errichtet worden wären, die ihr „eigenes“ Gotteshaus haben wollten. Sie waren auch davon überzeugt, dass ihre Beteiligung an diesem Bauwerk eines Tages zu einem Verdienst vor Gott werden würde.

Und hier berühren wir die Bedeutung der ehrenamtlichen Arbeit, die eine unbezahlte Anstrengung für das Gemeinwohl ist, um jemand anderem als sich selbst und seiner Familie zu helfen und sogar ohne Rücksicht auf eigene Interessen. Immerhin opfern Menschen, die ehrenamtlich arbeiten, Zeit und manchmal auch ihr eigenes Geld, das andere für ihre eigenen Angelegenheiten verwenden, für einen guten Urlaub oder Erholung. In der ersten Legislaturperiode des Gemeinderats von Guttentag nach den demokratischen Wahlen beschlossen die Ratsmitglieder, auf die ihnen zustehende Aufwandsentschädigung zu verzichten, weil sie der Meinung waren, dass für ehrenamtliche Arbeit keine Vergütung gezahlt werden sollte.

Ganze Lebensbereiche wären ohne diese „Menschen guten Willens“ nicht möglich. Feuerwehrleute, Menschen, die sich bei der Caritas oder bei den Johannitern in Hospizen engagieren, und in jüngster Zeit auch in der Hilfe für Ukrainer. Ohne diese Menschen hätte es auch keine deutschen Minderheitengruppen gegeben, die sich Ende der 1980er Jahre in Hunderten von Städten spontan und ohne Finanzierung von Projekten zu organisieren begannen und für ihre Treffen zu Hause Kuchen backten und Bücher austauschten.

Und obwohl es heute Mittel für Projekte gibt, sind das ehrenamtliche Engagement und der Enthusiasmus der Mitglieder und vor allem der lokalen Verantwortlichen umso wichtiger, je weiter man von Oppeln, Ratibor oder Allenstein entfernt ist, was oft unterschätzt wird. Ohne sie gibt es keine deutschen Gemeinschaften in Schlesien, Pommern oder dem ehemaligen Ostpreußen. Daher sollten diese Aktivität, diese Anstrengung, dieses Engagement gelobt und unterstützt werden. Wir sollten dafür dankbar sein und daran denken, dass es neben den greifbaren Auswirkungen auch ein Zeichen für die Reife der Gesellschaft ist, die in unserem Land noch immer nicht besonders gut ist.

Widzieć pracę społeczną

W poniedziałek (5.12) zbyt niezauważalnie przeszedł Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Bardziej podoba mi się jednak niemiecka nazwa – Tag des Ehrenamtes – ze względu na słowo Ehre, które najlepiej określa wartość pracy społecznej. Ponieważ osobiście wykonuję ją całe życie, od funkcji uczniowskich w peerelowskiej szkole po obecną funkcję przewodniczącego Grupy Roboczej Mniejszości Niemieckich i wiceprezydenta Federalistycznej Unii Europejskich Narodowości, mam wiele różnych z nią związanych doświadczeń.

W socjalizmie nie przychodziło mi do głowy wyśmiewać się z autentycznych czynów społecznych, chociaż tych pozorowanych było bez liku. Sekretarze partyjni lubili się (lubią nadal) fotografować, gdy w krawatach wbijali szpadel do ziemi na jakiejś budowie, a jednak w mizerii socjalistycznej całe miejscowości często społecznie pracowały przy budowie remiz strażackich czy szkół. A ile w ogóle byłoby kościołów w Polsce, gdyby ich nie postawiono rękami parafian chcących mieć „własny” dom Boży? Byli też przekonani, że ich udział w tej budowie stanie się zasługą kiedyś przed obliczem Boga. Że pójdzie za nimi jako wyświadczone dobro.

I tu właśnie dotykamy sensu pracy społecznej, która jest nieodpłatnym wysiłkiem dla wspólnego dobra, ku pomocy komuś innemu niż tylko sobie i swej rodzinie, a nawet bez dbałości o własny interes. Wszak ludzie pracujący ehrenamtlich poświęcają na to czas, a bywa, że także własne pieniądze, które inni wykorzystują na własne sprawy, na dobry urlop czy odpoczynek. W pierwszej po demokratycznych wyborach kadencji rady miejskiej w Dobrodzieniu radni postanowili zrezygnować z należnych diet, bo uznali, że za pracę społeczną nie powinno się pobierać wynagrodzenia.

Całe dziedziny życia nie byłyby możliwe bez tych ludzi „dobrej woli”. Strażacy, ludzie zaangażowani w Caritas czy joannici w hospicjach, ostatnio w pomoc Ukraińcom. Bez tych ludzi nie byłoby także grup mniejszości niemieckich, które spontanicznie bez środków na projekty zaczęły się organizować pod koniec lat 80. w setkach miejscowości, a na spotkania pieczono po domach ciasta i wymieniano się książkami.

I chociaż dzisiaj są środki na projekty, to jednak im dalej od Opola, Raciborza czy Olsztyna, tym bardziej nieodzowne są, często niedoceniane, ochotnicze zaangażowanie i entuzjazm członków, a zwłaszcza lokalnych liderów. Bez nich nie ma wspólnoty Niemców na Śląsku, Pomorzu czy byłych Prusach Wschodnich. Dlatego tę działalność, ten wysiłek, to poświęcenie trzeba hołubić i wspierać. Za nie trzeba być wdzięcznym i pamiętać, że oprócz wymiernych efektów jest to też znak dojrzałości społeczeństwa, a z tym u nas nadal nie jest dobrze.

Bernard Gaida

Prosto z Sejmu

Brak szacunku

Poseł Ryszard Galla

Mam nadzieję, że w minionym tygodniu podjęto ostatnią próbę odwołania mnie z funkcji wiceprzewodniczącego Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Ostatni wniosek o odwołanie mnie zakończył się bardzo podobnie jak poprzednie. Dwóch posłów było za odwołaniem, a ośmiu przeciwko. Na dodatek sam zgłaszający ten wniosek poseł Wojciech Zubowski (Prawo i Sprawiedliwość) był nieobecny! W moim odczuciu jest to oznaka lekceważenia wszystkich pozostałych posłów, którym zajmuje się ich cenny czas.

Trzeba się przecież przygotować i przeprowadzić głosowanie, a można by w tym czasie zająć się innymi merytorycznymi punktami, których nie brakuje. W związku z tym pojawiły się komentarze na ten temat. Jeden z posłów w ostatnim punkcie – wolne wnioski – podjął ten temat i stwierdził, że jest to brak szacunku nie tylko do mnie, Ryszarda Galli, ale także do koleżanek i kolegów posłów z Komisji. Dodał też, że jeśli poseł Wojciech Zubowski będzie po raz kolejny próbował składać wniosek o odwołanie mnie, to on osobiście złoży wniosek o odwołanie posła Wojciecha Zubowskiego.

Moim zdaniem bardzo interesująca inicjatywa. Ciekawe, jaki będzie jej skutek i czy poseł Wojciech Zubowski wreszcie zaprzestanie działalności, która polega chyba tylko na tym, żeby cały czas gonić króliczka. Jest to dla mnie bardzo przykre, bo choć jestem wieloletnim posłem i powinienem być już odporny na tego rodzaju zagrania, to jednak każdy taki wniosek boli mnie i demotywuje do pracy poselskiej oraz w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Dzieje się tak nawet, jeśli za każdym razem efekt dla posła Wojciecha Zubowskiego jest podobny, czyli marny.

Kein Respekt

Ich hoffe, dass letzte Woche der letzte Versuch unternommen wurde, mich als stellvertretenden Vorsitzenden des Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten abzusetzen. Der letzte Antrag auf Abberufung endete ähnlich wie die vorangegangenen. Zwei Mitglieder sprachen sich für die Abberufung aus, acht dagegen. Außerdem war der Abgeordnete, der den Antrag selbst eingebracht hatte, Wojciech Zubowski (Recht und Gerechtigkeit), nicht anwesend! Meiner Meinung nach ist dies ein Zeichen der Geringschätzung aller anderen Abgeordneten, deren wertvolle Zeit in Anspruch genommen wird.

Foto: Kpalion/Wikipedia

Schließlich muss man sich ja jedes Mal vorbereiten und eine Abstimmung durchführen, dabei könnten in dieser Zeit andere wichtige Punkte, an denen es nicht mangelt, behandelt werden. Folglich gab es Kommentare zu diesem Thema. Ein Abgeordneter hat die Angelegenheit im letzten Tagesordnungsunkt „Verschiedenes“ aufgegriffen und gesagt, dass dies nicht nur mir, Ryszard Galla, sondern auch den Kollegen im Ausschuss gegenüber respektlos sei. Er fügte hinzu, dass er persönlich einen Antrag auf Abberufung von des Abgeordneten Wojciech Zubowski stellen werde, sollte dieser erneut versuchen, meine Abberufung zu beantragen.

Meiner Meinung nach eine sehr interessante Initiative. Es wird interessant sein zu sehen, wie sich das auswirkt und ob Wojciech Zubowski endlich mit seinem Treiben aufhört, das vermutlich nur darin besteht, ständig dem Kaninchen nachzujagen. Es ist sehr traurig für mich, denn obwohl ich seit vielen Jahren Abgeordneter bin und gegen diese Art von Spielchen eigentlich immun sein müsste, schmerzt mich jeder Antrag und demotiviert mich in meiner Arbeit als Abgeordneter und Vertreter im Ausschuss für nationale und ethnische Minderheiten. Auch, wenn das Ergebnis für Wojciech Zubowski jedes Mal ähnlich miserabel ist.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Tschechien: Sprachenunterricht auf Abstellgleis?

Zwischen sein und nicht sein

Angespannte Situation wegen Fremdsprache in Tschechien: Schon seit Längerem debattiert man im tschechischem Bildungsministerium über die Abschaffung des zweiten Fremdsprachunterrichts an Schulen. Besonders betroffen davon: Deutsch. Ein Grund für die deutsche Minderheit, beunruhigt zu sein.

Foto: Dezidor/Wikimedia Commons

Das Thomas-Mann-Gymnasium in Prag ist nur eine der Einrichtungen, wo Deutsch in Tschechien unterrichtet wird.

Die kontroverse Situation rund um den Fremdsprachenunterricht in Tschechien ist keine Neuheit. Schon seit einiger Zeit macht ein Gutachten im Bildungsministerium die Runde, nach dem die Schüler besonders in den jüngeren Klassen mit dem Erlernen zweier Sprachen überfordert seien. Dieses Gutachten, das ein Expertenteam erarbeitet hat, entfachte eine Diskussion über eine mögliche Bildungsreform und die Abschaffung des obligatorischen Unterrichts der zweiten Fremdsprache. Wie es in den meisten europäischen Ländern üblich ist, wird auch in Tschechien English als erste Fremdsprache unterrichtet. Als zweite Fremdsprache wählt man meistens aufgrund der Nähe und der wirtschaftlichen Beziehungen Deutsch.

Eine eventuelle Abschaffung der zweiten Fremdsprache, würde also den Deutschunterricht am härtesten treffen. Wie beliebt der Deutschunterricht in Tschechien ist, belegen die Zahlen. Nach Angaben des tschechischen Amtes für Statistik hat sich die Anzahl der Schüler, die am Unterricht teilnehmen, in den letzten Jahren fast verdoppelt , von 100.000 auf über 200.000, was bei einem relativ kleinen Land beachtlich ist. Nicht nur, dass die Schüler die Möglichkeit einer komplexen Bildung verlieren, auch die Erwartungen der Eltern werden enttäuscht. Zuletzt würde die Entscheidung auch die Interessen der deutschen Minderheit treffen. Zwar handelt es sich hier nicht um den Unterricht des Deutschen als Minderheitensprache, jedoch auch der Fremdsprachenunterricht könnte identitätsstärkend wirken. Allein die Kenntnis der Sprache der Vorfahren erlaubt es schon, sich Gedanken über das eigene Ich zu machen. Dazu kommt das positive Bild eines Landes, dass durch die Kenntnis der Sprache in der Bevölkerung gestärkt werden kann. Kein Wunder also, dass sich besonders Aktivisten der deutschen Volksgruppe in die Debatte einbringen: „Deutsch ist für uns die Muttersprache, aber auch eine Kultursprache, wenn man bedenkt, dass mindestens ein Drittel des gesamten Kulturerbes Tschechiens über Jahrhunderte durch die deutschsprachige Bevölkerung geprägt wurde“, so der Chef der tschechischen Deutschen, Martin Dzingel, der damit die Bedeutung der Sprache unterstreicht.

Nach Angaben des tschechischen Amtes für Statistik hat sich die Anzahl der Schüler, die Deutsch lernen, in den letzten Jahren fast verdoppelt.

Doch wie konkret sind die Pläne des Bildungsministeriums? Dies ist leider noch nicht ganz klar. Fakt ist, dass die neue Bildungsreform in Tschechien spätestens 2025 voll in Kraft treten soll. Die Frage ist, ob die Entscheidung über den Unterricht einer zweiten Fremdsprache darin einbezogen wird. Proteste und Treffen zum Thema haben bereits stattgefunden, doch aus Kreisen der Regierung hört man bislang keine verbindliche Aussage. Zu erwarten ist, dass es bis zu einer Entscheidung noch ein langer Weg ist.

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Hotel Monopol in Breslau
Foto: Witia/Wikipedia

Mehr dazu auf S. 8

Werbung / Reklama

12.12.2022

ADVENTSKONZERT

KONCERT ADWENTOWY

Live Musik / Oprawa muzyczna
Ania Pawłowska – Bass
Olek Gonsior – Schlagzeug / perkusja
Tomasz Glensk – Geige / skrzypce
Miłosz Bazarnik – Piano
Dawid Mazurek – Gitarre / gitara

Moderation / Moderacja
Aneta Lissy-Kluczny
Norbert Rasch

Auftretende/ Występujący:
Solidaris Brass
Andrea Rischka
Zuzanna Herud
Joanna Wicher
Joanna Kostka
Magdalena Joszko
Krzysztof Graca
Milena Zdzuj
Marzell Rogosch
Uczniowie Publicznego Zespołu Przedszkolno-Szkolnego z nauczaniem języka mniejszości narodowej – języka niemieckiego w Kędzierzynie-Koźlu

Więcej informacji na stronie
www.skgd.pl

Organisator/Organizator:
Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim

Finanzierung / Finansowanie:
Konsulat der Bundesrepublik Deutschland Oppeln
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

Partner:
FILHARMONIA OPOLSKA
GRUPA Solidaris
SOLIDARIS BRASS

9287

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Krieg in der Ukraine: Die Brückenbauerin Julia Bogdan

Befreit, aber nicht frei von Not

Seit dem 24. Februar stehen wir mit Julia Bogdan aus dem südukrainischen Cherson in Kontakt, berichteten über ihre Erlebnisse in den ersten Kriegstagen, ihre Flucht nach Deutschland und ihren neuen Alltag in München. Wie geht es ihr momentan? Und was hört sie aus ihrer kürzlich von den russischen Besatzern befreiten Heimatstadt?

Julia Bogdan (links) vor Kurzem in Lwiw (Lemberg): Mit den beiden anderen Volontärinnen Vlada Maleha (rechts) und Olena Mazur (mit deren Sohn Mykola), die ebenfalls aus Cherson stammen, bespricht sie weitere Schritte zur Unterstützung der Menschen in ihrem Land. Olena organisiert unter anderem Winteruniformen für die ukrainischen Streitkräfte, Vlada sammelt Geld für befreite Dorfbewohner. Foto: privat

„Alles ist gut. Ich bin froh, dass meine Familie in Sicherheit ist. Wenn doch nur unser Sieg schneller käme …“, schreibt Julia Bogdan per WhatsApp. Die Deutschlehrerin und Leiterin der Chersoner Jugendorganisation der deutschen Minderheit „Partnerschaft“ hat mittlerweile sogar eine neue Arbeit gefunden: In München ist sie für die Johanniter-Unfall-Hilfe tätig und unterstützt behinderte Flüchtlinge aus der Ukraine beim Meistern ihres neuen Lebens in Deutschland, hilft ihnen bei Behörden- und Arztgängen oder beim Durchdringen der mitunter uferlosen deutschen Bürokratie. „Es freut mich sehr, dass ich meinen Landsleuten in dieser schwierigen Situation helfen kann. Ich bin sozusagen eine Brücke zwischen den Ukrainern und den Deutschen. Und ich liege dem deutschen Staat nicht auf der Tasche, kann dank meiner Anstellung sogar etwas Geld an Freiwilligenorganisationen in der Ukraine schicken“, sagt Julia Bogdan am Telefon.

Ihre beiden Kinder und ihre Mutter, mit denen sie im April aus Cherson in die bayerische Landeshauptstadt floh, sind ebenfalls in guter Verfassung. Die 17-jährige Tochter, erzählt Julia Bogdan, lerne weiterhin fleißig Deutsch und werde in Kürze die B1-Prüfung ablegen. „Parallel studiert sie online an der Nationalen Technischen Universität Cherson. Sie möchte Dolmetscherin werden.“

Der Vierjährigen wurde hingegen noch immer kein Kindergartenplatz zugewiesen. Da Julia Bogdan nunmehr einen 35-Stunden-Job hat, kümmert sich meist ihre Mutter um die Kleine. „Meine Mama hat beschlossen, dass sie sich erst ausruhen wird, wenn meine beiden Töchter geheiratet haben“, sagt Julia Bogdan mit einem Schmunzeln.

Die Gefahr in Cherson ist noch immer allgegenwärtig

Zu Hause in Cherson ist den Menschen hingegen weniger zum Lachen zumute – trotz der kürzlichen Befreiung der Stadt von den russischen Besatzern. Schon seit mehreren Tagen gebe es in der Stadt weder Strom noch fließendes Wasser noch funktioniere die Heizung,

In Cherson wurde das deutsche Zentrum zwei Mal von russischen Soldaten „besucht“.

berichtet Julia Bogdan, die laufend mit Verwandten, Freunden und Kollegen vor Ort in Kontakt steht. „Die Menschen müssen sich zum Teil aus Pfützen versorgen!“

Noch dazu hätten die russischen Soldaten vor ihrem Abzug zahlreiche städtische Gebäude vermint; jeden Tag gebe es Raketenangriffe. „Und wegen der fehlenden Elektrizität funktionieren die Alarmsysteme nicht!“, klagt Julia Bogdan.

Dass der Krieg Cherson weiterhin im Griff hat, zeigt nicht zuletzt auch ein kürzlicher Raketenangriff, den Julia Bogdans früherer Ehemann, der während der gesamten Besatzungszeit in der Stadt geblieben ist, durchleiden musste: Vor einigen Tagen, am 20. November, habe ihr Ex-Mann sie völlig aufgelöst angerufen – sein Bürogebäude sei vom linken Ufer des Dnipro, das weiterhin von russischen Truppen kontrolliert wird, beschossen worden. Zwar habe es keine direkten Opfer dieser Attacke gegeben, doch der Stress und die Angst hätten beim Chef der dort ansässigen Firma einen Herzinfarkt ausgelöst. „Mein Ex-Mann musste ihn erstversorgen, hat ihm so das Leben gerettet“, sagt Julia Bogdan. Doch alle Anstrengungen seien letztlich umsonst gewesen: Einen Tag später sei der Mann im Krankenhaus an den Folgen des Infarkts gestorben.

Auf der Suche nach deutschen Spionen

Und die Menschen aus den Reihen der deutschen Minderheit in der Region? Wie geht es ihnen? Nur die Älteren seien geblieben, berichtet Julia Bogdan. „Aber sie lassen sich nicht unterkriegen! Im Sommer haben sie sogar ihre traditionelle Seniorenakademie durchgeführt!“

Die Direktorin des „Städtischen Zentrums der deutschen Kultur in Cherson“, Larisa Dvornikova, hat ebenfalls die ganze Zeit über in der Stadt ausgeharrt. „Sie wollte Cherson unter keinen Umständen verlassen“, erklärt Julia Bogdan, die regelmäßig mit ihr telefoniert. „Sie hat mir erzählt, dass das Zentrum während der Besatzungszeit zwei Mal von russischen Soldaten ‚besucht‘ worden sei. Man sei auf der Suche nach deutschen Spionen gewesen.“

Momentan arbeitet das Zentrum im Onlinemodus. Auch Julia Bogdan ist hier eingebunden: In Kooperation mit dem Goethe-Institut organisiert sie Deutschunterricht und Sprachklubs für ihre Schützlinge, die nun in anderen Teilen der Ukraine, in Deutschland, Österreich, Tschechien oder in Italien leben. „Aber sie identifizieren sich weiterhin als Chersoner und wir versammeln sie alle unter einem gemeinsamen virtuellen Dach“, so Julia Bogdan.

Sie selbst vermisst ihr altes Leben und ihre Heimatstadt jeden Tag. Kurz nach der Befreiung wollte sie für einige Tage über Lwiw (Lemberg) nach Cherson zurückkehren, Hilfsgüter ins deutsche Zentrum bringen und einige private Dinge aus ihrer Wohnung holen. Doch der Zugang zur Stadt ist für Zivilisten weiterhin gesperrt – zu gefährlich. Anfang Dezember möchte es Julia Bogdan erneut versuchen.

(Stand: 24.11.2022)

Wojna na Ukrainie: Budowniczy mostów Julia Bogdan – Wyzwolone, ale nie wolne od trudności

Od 24 lutego jesteśmy w kontakcie z Julią Bogdan z Chersonia na południu Ukrainy. Relacjonowaliśmy jej przeżycia w pierwszych dniach wojny, ucieczkę do Niemiec i nową codzienność w Monachium. Jak sobie radzi w tej chwili? A jakie wieści dochodzą do niej z rodzinnego miasta, niedawno wyzwolonego od rosyjskich okupantów?

„Wszystko jest w porządku. Cieszę się, że moja rodzina jest bezpieczna. Gdyby tylko nasze zwycięstwo przyszło szybciej…” – pisze Julia Bogdan na WhatsApp. Nauczycielka niemieckiego i szefowa chersońskiej organizacji młodzieżowej mniejszości niemieckiej „Partnerschaft” w międzyczasie znalazła nawet nową pracę: w Monachium pracuje dla Johanniter-Unfall-Hilfe i wspiera niepełnosprawnych uchodźców z Ukrainy w radzeniu sobie z nowym życiem w Niemczech, pomagając im w wizytach w urzędach i u lekarzy oraz w poruszaniu się po niekończącej się niemieckiej biurokracji. – Bardzo się cieszę, że mogę pomóc moim rodakom w tej trudnej sytuacji. Jestem, że tak powiem, pomostem między Ukraińcami a Niemcami. I nie jestem na kieszeni państwa niemieckiego, dzięki mojemu zatrudnieniu mogę nawet wysłać trochę pieniędzy do organizacji wolontariuszy na Ukrainie – mówi przez telefon Julia Bogdan.

W dobrej kondycji jest też jej dwójka dzieci i matka, z którą w kwietniu uciekła z Chersonia do stolicy Bawarii. 17-letnia córka, jak mówi nam Julia Bogdan, nadal pilnie uczy się języka niemieckiego i wkrótce przystąpi do egzaminu B1. – Równolegle studiuje online na Narodowym Uniwersytecie Technicznym w Chersoniu. Chce zostać tłumaczem.

Z kolei czterolatce nadal nie przydzielono miejsca w przedszkolu. Ponieważ Julia Bogdan ma teraz 35-godzinną pracę, maluchem zajmuje się zwykle jej mama. – Moja mama postanowiła, że nie spocznie, dopóki moje dwie córki nie wyjdą za mąż – mówi z uśmiechem Julia Bogdan.

Zagrożenie w Chersoniu jest wciąż wszechobecne

W rodzinnym Chersoniu ludziom jest jednak mniej do śmiechu mimo niedawnego wyzwolenia miasta od rosyjskich okupantów. Od kilku dni w mieście nie ma prądu ani bieżącej wody, nie działa też ogrzewanie – relacjonuje Julia Bogdan, która jest w stałym kontakcie z krewnymi, przyjaciółmi i kolegami na miejscu. – Niektórzy muszą się zaopatrywać z kałuż!

Ponadto rosyjscy żołnierze przed wycofaniem się zaminowali wiele budynków miejskich, codziennie dochodzi do ataków rakietowych. – A z powodu braku prądu nie działają systemy alarmowe! – skarży się Julia Bogdan.

Jednak o tym, że Chersoń jest nadal w szponach wojny, świadczy chociażby niedawny atak rakietowy, który musiał przeżyć były mąż Julii Bogdan, ponieważ pozostał w mieście przez cały okres okupacji. Kilka dni temu, 20 listopada, były mąż zadzwonił do niej całkowicie zrozpaczony – jego biurowiec został ostrzelany z lewego brzegu Dniepru, który nadal jest kontrolowany przez wojska rosyjskie. Chociaż nie było bezpośrednich ofiar tego ataku, stres i strach wywołały atak serca u szefa firmy mającej tam siedzibę. – Mój były mąż udzielił mu pierwszej pomocy, ratując mu w ten sposób życie – mówi Julia Bogdan. Jednak wszystkie wysiłki okazały się ostatecznie daremne, bowiem dzień później mężczyzna zmarł w szpitalu wskutek doznanego zawału.

W poszukiwaniu niemieckich szpiegów

A ludzie z mniejszości niemieckiej w regionie? Jak sobie radzą? – Zostali tylko starsi – relacjonuje Julia Bogdan. – Ale nie popadają w rezygnację! Latem zorganizowali nawet swoją tradycyjną akademię dla seniorów!

W mieście przez cały ten czas przebywała również dyrektor Miejskiego Centrum Kultury Niemieckiej w Chersoniu Larisa Dvornikova. – W żadnym wypadku nie chciała opuścić Chersonia – tłumaczy Julia Bogdan, która regularnie rozmawia z nią przez telefon. – Powiedziała mi, że w czasie okupacji ośrodek był dwukrotnie „odwiedzany” przez rosyjskich żołnierzy. Szukali niemieckich szpiegów.

W tej chwili centrum pracuje w trybie online. Tu również zaangażowana jest Julia Bogdan: We współpracy z Instytutem Goethego organizuje lekcje języka niemieckiego i kluby językowe dla swoich podopiecznych, którzy obecnie mieszkają w innych częściach Ukrainy, w Niemczech, Austrii, Czechach lub we Włoszech. – Ale oni nadal identyfikują się jako chersończycy i zbieramy ich wszystkich pod wspólnym wirtualnym dachem – mówi Julia Bogdan.

Sama każdego dnia tęskni za dawnym życiem i rodzinnym miastem. Tuż po wyzwoleniu chciała przez Lwów wrócić na kilka dni do Chersonia, zawieźć pomoc materialną dla niemieckiego ośrodka i zabrać z mieszkania kilka prywatnych rzeczy. Jednak dostęp do miasta jest wciąż zamknięty dla cywilów – jest zbyt niebezpiecznie. Julia Bogdan chce spróbować ponownie na początku grudnia.

Lucas Netter

(stan na 24.11.2022 r.)

Werbung / Reklama

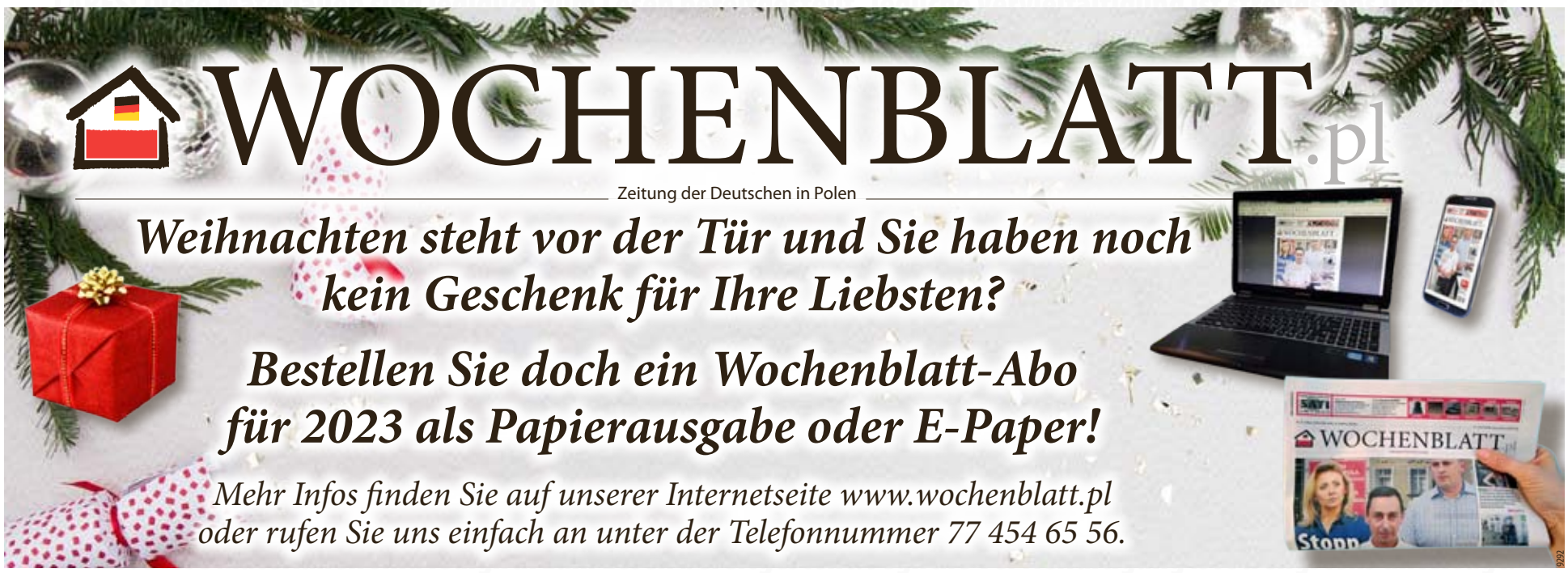

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sejm: 43:0 gegen weitere Mittelkürzungen

Kowalskis k. o.

Ein Änderungsantrag des Solidarna-Polska-Abgeordneten Janusz Kowalski zum Staatshaushalt 2023, der die Streichung aller Mittel für den Unterricht von Deutsch als Minderheitensprache vorsah, wurde bei der Abstimmung im parlamentarischen Finanzausschuss am Mittwoch vergangener Woche abgelehnt. Am selben Tag kamen Vertreter der deutschen Minderheit zum ersten Mal zu einem Gespräch mit Bildungsminister Czarnek zusammen.

Ein erstes Treffen der Deutschen Minderheit mit Bildungsminister Czarnek (1.v.r.) fand am Mittwoch letzter Woche statt. Foto: VdG

Keiner der Mitglieder des Ausschusses stimmte für den Antrag von Janusz Kowalski. „Der Abgeordnete Kowalski erlitt bei der Abstimmung über die Streichung von zusätzlichen 119 Millionen Zloty für den Unterricht von Deutsch als Minderheitensprache eine vernichtende Niederlage. Das bedeutet, dass er nicht in den Haushalt aufgenommen wurde", kommentiert der Abgeordnete der deutschen Minderheit, Ryszard Galla.

Und der Verband deutscher Gesellschaften erinnert, dass seine Vertreter sowie Repräsentanten von Eltern, Wissenschaftlern und Jugendlichen einige Tage nach der Ankündigung Kowalskis auf die Gefahr einer noch stärkeren Diskriminierung von Kindern der deutschen Minderheit hingewiesen haben. „Wir sind froh, dass diese Stimme gehört wurde und dass die Abgeordneten am Ende keine Maßnahmen beschlossen haben, die zu einer Vertiefung der Diskriminierung einer der vielen in Polen lebenden Minderheiten geführt hätten", heißt es auf der VdG-Website.

Zur Erinnerung: Bereits im vergangenen Jahr hatte Janusz Kowalski einen Änderungsantrag zum Haushalt 2022 eingereicht, der schließlich vom Parlament angenommen wurde, so dass nach einer späteren Entscheidung des Bildungsministers Przemysław Czarnek Deutsch als Minderheitensprache ab September 2022 nur noch eine Stunde pro Woche unterrichtet wird, anstatt drei, wie es bei allen anderen anerkannten Minderheiten in Polen der Fall ist.

Im Bildungsressort hieß es seitdem, man könne sich wieder auf die Minderheit zu bewegen, wenn die deutsche Seite Schritte unternimmt für mehr Polnischunterricht in Deutschland. „Angesichts der Tatsache, dass im Bundeshauhalt für 2023 Mittel zur Unterstützung des polnischen Sprachunterrichts in Deutschland festgeschrieben wurden, und zwar in Höhe von einer Million Euro, haben wir um ein Treffen mit Minister Przemysław Czarnek gebeten", sagt Ryszard Galla. Dieses fand, ebenso wie die Abstimmung über Kowalskis Kürzungsantrag, am Mittwoch statt. Neben Ryszard Galla nahmen VdG-Chef Rafał Bartek und der Vorsitzende des Schlesischen Selbstverwaltungsvereins, Łukasz Jastrzembski, daran teil.

„Wir diskutieren derzeit, wie es weitergehen soll", so der Abgeordnete Galla. Einzelheiten zu den Ergebnissen des ersten Treffens will die deutsche Minderheit nicht verraten. Man wolle im Gespräch bleiben und vielleicht zum nächsten Semester die derzeitige Lage bereinigen. „Ich versichere, dass wir jede Gelegenheit nutzen werden, um so schnell wie möglich eine Rückkehr von einer zu drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in den Grundschulen zu erreichen", sagt Ryszard Galla.

Galla: „Wir nutzen jede Gelegenheit, um so schnell wie möglich eine Rückkehr von einer zu drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in den Grundschulen zu erreichen."

druzgocącej porażki podczas głosowania w sprawie zabrania dodatkowych 119 mln zł na nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości. To oznacza, że nie weszła do budżetu – komentuje poseł mniejszości niemieckiej Ryszard Galla.

Zaś Związek Niemieckich Stowarzyszeń przypomina, że kilka dni po wystąpieniu Janusza Kowalskiego przedstawiciele mniejszości, reprezentanci rodziców, świata nauki i młodzieży mówili o niebezpieczeństwie jeszcze większej dyskryminacji dzieci mniejszości niemieckiej. „Cieszymy się, że ten głos został wysłuchany i ostatecznie posłowie nie zdecydowali się na działania, w wyniku których pogłębiona zostałaby dyskryminacja jednej z wielu mieszkających w Polsce grup narodowościowych" – czytamy na stronie VdG.

Dla przypomnienia: Już w minionym roku poseł Janusz Kowalski złożył poprawkę do budżetu na 2022 r. Ostatecznie została ona przez parlament przyjęta i dlatego, późniejszą decyzją ministra edukacji Przemysława Czarnka, od września 2022 r. język niemiecki jako język mniejszości nauczany jest jedynie w wymiarze jednej godziny tygodniowo zamiast trzech, jak to ma miejsce w przypadku wszystkich innych uznanych w Polsce mniejszości.

Od tego czasu Ministerstwo Edukacji i Nauki przekonywało, że powrót do nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości jest możliwy, jeśli strona niemiecka podejmie kroki na rzecz finansowania nauczania języka polskiego w Niemczech. – W związku z tym, że w budżecie państwa niemieckiego jest w tej chwili pozycja wsparcia na naukę języka polskiego w Niemczech i wyasygnowano kwotę miliona euro, z naszej inicjatywy poprosiliśmy o spotkanie z ministrem Przemysławem Czarnkiem – mówi Ryszard Galla. To spotkanie odbyło się w środę, podobnie jak głosowanie nad wnioskiem posła Kowalskiego ws. dalszego zmniejszenia finansowania nauki języka niemieckiego. Oprócz Ryszarda Galli w spotkaniu udział wzięli szef VdG Rafał Bartek i przewodniczący Śląskiego Stowarzyszenia Samorządowego Łukasz Jastrzembski.

– Dyskutujemy obecnie, co robić dalej – powiedział poseł Galla. Mniejszość niemiecka nie chce zdradzać szczegółów dotyczących wyników pierwszego spotkania. Rozmowy mają dalej trwać, aby sytuacja została wyjaśniona najlepiej do rozpoczęcia kolejnego semestru. – Zapewniam, że nasze środowisko wykorzysta każdy możliwy moment, aby jak najszybciej doprowadzić do sytuacji, żeby nastąpił powrót z jednej do trzech godzin nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach podstawowych – mówi Ryszard Galla.

ru

Sejm: 43:0 przeciw dalszym cięciom finansowym – Kowalski znokautowany

Zgłoszona przez posła Solidarnej Polski Janusza Kowalskiego poprawka do budżetu państwa na 2023 r., przewidująca odebranie całości środków na nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości, przepadła podczas głosowania w sejmowej Komisji Finansów Publicznych w środę ubiegłego tygodnia.

Żaden z członków komisji nie zagłosował za poprawką Janusza Kowalskiego. – Poseł Janusz Kowalski doznał

Werbung / Reklama

„Sänger der Herzen"

Louis Pawellek, der aus Funk und Fernsehen bekannte „Sänger der Herzen" u. a. „Immer wieder sonntags" oder „Schlagerspaß mit Andy Borg" und vielen weiteren Fernsehsendungen im deutschen Fernsehen. Lebt in Langenhagen bei Hannover, tourt aber auch regelmäßig in Schlesien.

Alle Schlagerfans und Musikliebhaber/innen nimmt der „Sänger der Herzen" bei seinen Auftritten mit auf eine stimmungsvolle und musikalische Reise durch die Schlagerwelt und ein Stück deutscher Musikgeschichte. Es ist egal, ob es ein großer Saal, eine Diskothek oder ein Festzelt ist, denn Louis freut sich stets auf sein Publikum und vor allem auf das Publikum im wunderschönen Schlesien!

Im Gepäck sind neben eigenen Ohrwürmern wie u. a. dem Lied: „Denn immer wenn du bei mir bist" auch die großen Klassiker des deutschen Schlagers. Eine bunte Mischung aus bekannten Schlagerhits der letzten Jahrzehnte, die zum Singen, Tanzen und Klatschen einladen. Vergessen Sie die Alltagssorgen und kommen Sie mit auf die Reise durch die Schlagerwelt, dass verspricht der „Sänger der Herzen" bei seinen Auftritten!

Louis ist sich sicher, auch in Zukunft wird kein Tanzbein bei den Konzerten in Schlesien unbewegt bleiben und freut sich auf weitere und neue Auftritte in der Region, die ihm so am Herzen liegt.

Wollen Sie, dass Louis Pawellek bei Ihnen auftritt? Dann melden Sie sich!
Tel. 01520 2793415 | E-Mail: info@louis-pawellek.de

„Piosenkarz Serc"

Louis Pawellek, „Piosenkarz Serc" znany z radia i telewizji, m.in. z „Immer wieder sonntags" w ARD, „Schlagerspaß mit Andy Borg" i wielu innych programów w telewizji niemieckiej. Mieszka w Langenhagen koło Hanoweru, ale też regularnie na Śląsku.

„Piosenkarz serc" zabiera wszystkich fanów i miłośników niemieckich szlagierów w nastrojową i muzyczną podróż przez świat i historię niemieckiej muzyki. I nie ma znaczenia czy jest to duża sala, dyskoteka czy zabawa na świeżym powietrzu, Louis zawsze cieszy się na swoją publiczność, a szczególnie na publiczność na pięknym Śląsku!

Oprócz własnych, chwytliwych utworów, takich jak „Denn immer wenn du bei mir bist" w jego repertuarze znajdują się również wielkie klasyki niemieckiego szlagieru. Kolorowa mieszanka znanych hitów ostatnich dekad, które zapraszają do śpiewania, tańczenia i klaskania. Zapomnijcie o codziennych troskach i wybierzcie się w podróż przez świat Schlagerów – to właśnie obiecuje na swoich występach „Piosenkarz serc"!

Louis jest pewien, że również w przyszłości na koncertach na Śląsku żaden tancerz nie usiedzi przy stoliku i z niecierpliwością czeka na kolejne i nowe występy w tak bliskim jego sercu regionie.

Chcecie, aby Louis Pawellek wystąpił także u Was? Skotaktujcie się z nami!
Tel. 699 805 281 | e-mail: aga.podlaska78@gmail.com

9779

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Berühmtheiten
aus der Woiwodschaft Oppeln

Znani
z województwa opolskiego

Der barmherzige Bischof

Wie sichert man sich die Unsterblichkeit? Ein guter Weg ist es, ein Erbe zu hinterlassen, das über Generationen fortdauert. So zum Beispiel ein Gebäude. In dieser Materie bewähren sich entgegen dem ersten Anschein gemeinnützige Gebäude besser als etwa Schlösser. Wie die Heilanstalt in Branitz, deren Ideengeber, Gründer und teilweise auch Stifter der Priester Joseph Martin Nathan war.

Joseph Martin Nathan wurde am 11. November 1867 in Stolzmütz (heute Tłustomosty, Landkreis Leobschütz) als Sohne des Lehrers Josef Gregor Nathan geboren. Nachdem er 1887 am Gymnasium in Ratibor das Abitur ablegte, studierte er ein Semester Theologie in Freiburg im Breisgau. Später folgte ein Jahr Militärdienst. Danach setzte er das Theologiestudium an der Universität in Breslau fort. In Breslau erhielt er auch 1891 die Priesterweihe. Nur kurz war er dann Kaplan in Sabschütz, bis er 1892 nach Branitz versetzt wurde, wo er Vikar der Pfarrgemeinde Mariä Himmelfahrt wurde. Dr. Joanna Filipczyk schildert auf www.zapomnianiedziedzictwo.pl, wie es dazu kam, dass Nathan begonnen hat, sich für psychische Krankheiten zu interessierten: „Tief beeindruckt war der junge Priester laut Mitarbeiterberichten von einem Besuch im nahe gelegenen Michelsdorf, wo er mit einem höchstwahrscheinlich psychisch kranken Mann in Berührung kam, denn er schrie unentwegt und wurde von der eigenen Familie in Wirtschaftsräumen zusammen mit Tieren gehalten.“ Dieser Anblick soll Nathan unglaublich erschüttert haben und gab den Impuls, sich den Behinderten und Bedürftigen zu widmen.

Der Branitzer Komplex wurde als Nathan-Anstalt oder „ein Städtchen der Barmherzigkeit“ bezeichnet.

Jahre ständiger Entwicklung

1898 kamen die Ordensschwestern der Kongregation der Unbefleckten Jungfrau Maria nach Branitz. Nathan veranlasste den Bau eines zweistöckigen Klosters und eines daran angrenzenden Pflegeheims für Frauen, des sog. Marienstifts. Heute ist dies das Bettenhaus B. Pfarrer Nathan investierte übrigens neben Spendenmitteln auch eigenes Geld in den Bau des Kloster- und Krankenhauskomplexes. Wer eine Schenkung machte, hatte das Recht, sich lebenslang in der Einrichtung aufzuhalten. Pfarrer Nathan bemühte sich stets um die Entwicklung der Anstalt und wollte diese als Ganzes autark werden lassen. 1903 kaufte er das Rittergut Burg Branitz nebst Schloss und Vorwerk. Im Schloss fanden kranke Frauen Aufnahme, das Vorwerk und die Bauernwirtschaft sollten für die benötigten Lebensmittel sorgen. 1904 wurde ein weiteres Krankenhaus fertiggestellt, das heutige Bettenhaus A. „Am 27. Januar erlangte Nathan von Kaiser Wilhelm II. die Erlaubnis zur Behandlung von psychisch kranken Menschen. (…) Die immer größer werdende Anstalt wurde 1904 mit einer Wäscherei, einem Kesselraum und einer elektrischen Installation ausgestattet. Innerhalb des Krankenhauskomplexes kamen nun weitere Bauten hinzu: Bettenhaus D für Männer, Bettenhaus E für geistig kranke Männer, Bettenhaus F für Männer und Frauen und, mitten im Krieg, 1916, wurde eines der größten Objekte fertiggestellt: das Bettenhaus G für Kinder“, zählt Joanna Filipczyk auf. Zeitweise wurden in der Heilanstalt 2000 Patienten versorgt.

Weitere Pläne standen fest

1902 war das Haus für Geisteskranke fertiggestellt worden. Doch Joseph Martin Nathan ruhte sich nicht auf seinen Lorbeeren aus, sondern begann gleich mit dem Ausbau. Auf dem zehn Hektar großen Gelände wurden außerdem eine Zentralküche, ein Handwerkerhof mit Werkstätten, eine Dampfwäscherei, eine Bäckerei, eine Mühle, eine Fleischerei und eine Gärtnerei errichtet. Für die Ärzte der Pflegeanstalt ließ Nathan Wohnungen bauen. Wären die Nationalsozialisten nicht an die Macht gekommen, hätte er wohl noch das Forschungsinstitut für Gehirn- und Nervenkrankheiten gebaut. Die Pläne waren schon fertig.

1916 kaufte Pfr. Nathan das unweit von Branitz gelegene Gut Krug (Dzbańce) hinzu, das nunmehr landwirtschaftliche Erzeugnisse liefern sollte, und auf dem Krankenhausgelände entstand eine moderne Mühle. 1928 wurden das Bettenhaus K für psychisch kranke Frauen und danach ein weiteres Gebäude für Patienten in Krug errichtet. Zwischendurch baute man Pferde- und Viehställe sowie einen Schlachthof. Es gab Schlosser-, Schuhmacher- und Schmiedewerkstätten. Neben seinen seelsorgerischen und caritativen Aufgaben war Joseph Martin Nathan von 1913 bis 1918 Abgeordneter des Reichstags für den Wahlkreis Leobschütz.

Der Branitzer Komplex wurde als Nathan-Anstalt oder „ein Städtchen der Barmherzigkeit“ bezeichnet. Bis 1939 bildeten dort 26 Gebäude einen Komplex von einem Ausmaß, das im gesamten damaligen Europa seinesgleichen suchte. Dieser Entwicklung setzte der Krieg natürlich ein Ende.

Bischof kehrt nach Hause zurück

Traurig war das Lebensende von Joseph Martin Nathan. Im September 1945 wurde er von Erzbischof August Hlond seines Amtes enthoben und ein Jahr später von polnischen Behörden ausgewiesen. Dabei stand er während der nationalsozialistischen Zeit immer seinen Patienten bei. Um möglichst viele der ihm anvertrauten Kranken vor den Krankenmorden zu retten, entließ er sie nach Hause. Am 1. April 1945 mussten alle gehfähigen Kranken die Anstalt verlassen. Insgesamt 600 Kranke und Schwestern verließen Branitz in Begleitung von Joseph Martin Nathan, der aber gleich danach zurückgekehrt ist, um sein Lebenswerk zu retten. Von Erzbischof Hlond verbannt, starb Nathan einige Wochen später in Troppau am 30. Januar 1947. Dort wurde er auf dem kommunalen Friedhof beigesetzt.

Erst nach seinem Tod kehrte Bischof Nathan nach Hause zurück. Noch zu Lebenszeiten wünsche er sich in Branitz begraben zu sein. 2014 wurden seine Überreste dorthin überführt. Am 8. November 2014 wurde der im Jahr 1943 zum Bischof geweihte Nathan in der Branitzer Kirche zur Heiligen Familie, einem Gotteshaus, das er selbst hatte errichten lassen, beigesetzt. Das Branitzer Krankenhaus trägt heute seinen Namen.

Bischof Josef Martin Nathan Foto: Archiv

Die ehemalige Heil- und Pflegeanstalt in Branitz heute Foto: Ralf Lotys/Wikimedia Commons

Miłosierny biskup

Jak zapewnić sobie nieśmiertelność? Dobrym sposobem jest pozostawienie spuścizny, która będzie trwała przez pokolenia. Na przykład budynku. W tej materii, wbrew pierwszym pozorom, obiekty użyteczności publicznej okazują się lepsze niż np. zamki. Jak choćby sanatorium w Branicach, którego twórcą, założycielem, a częściowo także fundatorem był ksiądz Joseph Martin Nathan.

Joseph Martin Nathan urodził się 11 listopada 1867 r. w Tłustomostach (wtedy Stolzmütz, dziś powiat głubczycki) jako syn nauczyciela Josefa Gregora Nathana. Po ukończeniu gimnazjum w Raciborzu w 1887 r. studiował przez jeden semestr teologię we Fryburgu Bryzgowijskim. Po tym czasie rok spędził na służbie wojskowej. Następnie kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu w 1891 r., po czym przez krótki czas był kapłanem w Tłustomostach, bowiem już w 1892 r. został przeniesiony do Branic, gdzie został wikariuszem parafii Wniebowzięcia NMP. Doktor Joanna Filipczyk opisuje na stronie www.zapomnianiedziedzictwo.pl, jak doszło do tego, że Nathan zaczął interesować się chorobami psychicznymi: „Według relacji pracowników głębokie wrażenie na młodym księdzu wywarła wizyta w pobliskich Michalicach, gdzie zetknął się z człowiekiem, który najprawdopodobniej był chory psychicznie, ponieważ nieustannie krzyczał i był przetrzymywany przez własną rodzinę w pomieszczeniach gospodarczych razem ze zwierzętami”. Ten widok podobno niezmiernie wstrząsnął Nathanem i dał mu impuls do poświęcenia się

An den Begründer der Heilanstalten erinnert heute in Branitz eine Gedenktafel. Foto: Mos810/Wikimedia Commons

niepełnosprawnym i potrzebującym.

Lata ciągłego rozwoju

W 1898 r. do Branic przybyły zakonnice ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej. Nathan zorganizował budowę dwupiętrowego klasztoru i przylegającego do niego domu opieki dla kobiet, tzw. Marienstift. Dziś jest to oddział B. Nawiasem mówiąc, ks. Nathan zainwestował w budowę kompleksu klasztorno-szpitalnego nie tylko datki, ale i własne pieniądze. Osoby, które dokonały darowizny, miały prawo do dożywotniego pobytu w placówce. Ksiądz Nathan przez cały czas starał się rozwijać instytucję i chciał, aby stała się ona samowystarczalna jako całość. W 1903 r. kupił dobra rycerskie w Branicach wraz z zamkiem i folwarkiem. Chore kobiety były zakwaterowane w zamku, natomiast gospodarstwo rolne i folwark miały zapewnić niezbędne wyżywienie. W 1904 r. ukończono kolejny budynek szpitalny, dzisiejszy oddział A. „27 stycznia Nathan uzyskał od cesarza Wilhelma II zgodę na leczenie osób chorych psychicznie. (…) Stale rozrastająca się instytucja została w 1904 roku wyposażona w pralnię, kotłownię i instalację elektryczną. W ramach kompleksu szpitalnego dobudowano kolejne budynki: oddział D dla mężczyzn, oddział E dla psychicznie chorych mężczyzn, oddział F dla mężczyzn i kobiet, a w połowie wojny, w 1916 roku, ukończono jeden z największych budynków – oddział G dla dzieci” – wylicza Joanna Filipczyk. W sanatorium opiekowano się niekiedy dwoma tysiącami pacjentów.

Powstały kolejne plany

W 1902 r. ukończono budowę domu dla umysłowo chorych. Joseph Martin Nathan nie spoczął jednak na laurach, lecz natychmiast przystąpił do rozbudowy. Na dziesięciohektarowym terenie wybudowano również: centralną kuchnię, plac rzemieślniczy z warsztatami, pralnię parową, piekarnię, młyn, rzeźnię i żłobek. Nathan zlecił budowę mieszkań dla lekarzy z domu opieki. Gdyby narodowi socjaliści nie doszli do władzy, prawdopodobnie zbudowałby Instytut Badawczy Chorób Mózgu i Nerwów. Plany były już gotowe.

W 1916 r. ksiądz Nathan kupił niedaleko Branic majątek Dzbańce (Krug), który miał teraz dostarczać płody rolne, a na terenie szpitala wybudowano nowoczesny młyn. W 1928 r. wybudowano oddział K dla kobiet chorych psychicznie, a następnie kolejny budynek dla pacjentów w Dzbańcach. W międzyczasie wybudowano stajnie dla koni i bydła oraz rzeźnię. Były tam warsztaty ślusarskie, szewskie i kowalskie. Oprócz prowadzenia działalności duszpasterskiej i charytatywnej Joseph Martin Nathan był w latach 1913–1918 posłem do Reichstagu z okręgu wyborczego Głubczyce.

Kompleks w Branicach nazywany był Zakładem Nathana lub „miasteczkiem miłosierdzia”. Do 1939 r. 26 budynków tworzyło tam kompleks o skali niespotykanej w całej ówczesnej Europie. Oczywiście wojna położyła kres temu rozwojowi.

Biskup wraca do domu

Koniec życia Josepha Martina Nathana był smutny. We wrześniu 1945 r. został zwolniony z urzędu przez arcybiskupa Augusta Hlonda, a rok później wydalony przez władze polskie – pomimo tego, że w okresie narodowego socjalizmu zawsze stał przy swoich pacjentach. Chcąc uchronić przed zamordowaniem jak największą liczbę powierzonych mu chorych, kazał ich wypuścić do domu. 1 kwietnia 1945 r. wszyscy pacjenci, którzy byli w stanie chodzić, musieli opuścić placówkę. Łącznie 600 chorych i pielęgniarek opuściło Branice w towarzystwie Josepha Martina Nathana, który jednak zaraz potem wrócił, by ratować dzieło swojego życia. Wygnany przez arcybiskupa Hlonda, Nathan zmarł kilka tygodni później w Opawie 30 stycznia 1947 r., gdzie został pochowany na cmentarzu komunalnym.

Dopiero po swojej śmierci biskup Nathan wrócił do domu. Jeszcze za życia życzył sobie, by pochowano go w Branicach. W 2014 r. jego szczątki zostały przeniesione do Branic. 8 listopada 2014 r. Nathan, który został wyświęcony na biskupa w 1943 r., został pochowany w branickim kościele Świętej Rodziny, miejscu kultu, które sam wybudował. Szpital w Branicach nosi dziś jego imię.

Anna Durecka

Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Ostróda (Osterode): Spotkanie adwentowe młodzieży

Razem znaczy też wspólnie

Były wspólnie upieczone ciastka, wspólnie wykonane ozdoby na stół, w tym wieniec adwentowy, były wspólne tańce i śpiewy oraz wspólnie przyrządzone grzane wino. Co w tym było najważniejsze? To, że wspólnie.

Młodzi najszybciej opanowali taniec Nataner Polka.

Wieniec adwentowy uplotła grupa pod kierownictwem Danuty Niewęgłowskiej z Bartoszyc – szefowej zespołu tanecznego Saga (pierwsza z prawej). Fotos: Lech Kryszałowicz

Adwentowe spotkanie młodzieży wschodniopruskiej odbyło się, jak zwykle, w Ostródzie w dniach 24–27 listopada, już po raz 31. Uczestniczyło w nim 75 osób ze stowarzyszeń niemieckich w: Olsztynie (Allenstein), Ostródzie, Morągu (Mohrungen), Nidzicy (Neidenburg), Szczytnie (Ortelsburg), Lidzbarku Warmińskim (Heilsberg), Bartoszycach (Bartenstein), ale pojawili się także ludzie z Gdańska (Danzig), Poznania (Posen), Opolszczyzny i Śląska. Byli goście z Niemiec, w tym przedstawiciele grupy bawarskiej Wspólnoty Prus Wschodnich i Zachodnich – Kristof Stabe, Friedrich Böld oraz Tobias Kolakowski, przewodniczący Związku Młodych Wschodnioprusaków (BJO).

Czy jest to spotkanie młodzieży – można się spierać. Niektórzy jego uczestnicy, jak Damian Kardymowicz z Lidzbarka Warmińskiego, jego bezpośredni organizator, czy Rafael Brutzki z Gdańska, drugi z organizatorów, wiek młodzieżowy mają już za sobą. Chętnie jednak do Ostródy przyjeżdżają. Damian jest chyba rekordzistą – 18 razy.

Dlaczego? Mówi o tym Natalia Konopka z Olsztyna. – Bo tu jest fajna atmosfera, bo tu spotykam ludzi, których poznałam przed laty. Do tej pory utrzymuję z nimi kontakt, ale bez tego miejsca trudno nam by było się spotkać. Bo tu możemy poczuć, że tworzymy wspólnotę – wyjaśnia Natalia, która była odpowiedzialna za pieczenie ciastek na uroczystą kolację. Pierwszy raz zjawiła się na spotkaniu adwentowym, ucząc się jeszcze w gimnazjum. Który raz jest tu teraz – nie pamięta.

Natalia, chociaż wygląda jak gimnazjalistka, ma 25 lat i właśnie skończyła medycynę na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Na spotkanie zabrała swą 13-miesięczną córeczkę Różę i męża Patryka. Dla niego to było pierwsze spotkanie. Zgodził się przyjechać chętnie, żeby opiekować się Różą, gdy Natalia będzie zajęta. I jak wrażenia? – Podoba mi się – zapewnia bez wahania.

Rafael Brutzki: „Ponieważ wspólnie działamy – lepiej się poznajemy i to nas łączy na dłużej."

Spotkanie adwentowe młodzieży to głównie spotkania indywidulane i w grupach, ale nie tylko. W piątek 25 listopada młodzież pod przewodnictwem Henryka Hocha, przewodniczącego ostródzkiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Jodły" i Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, zwiedzała miasto. Podczas zwiedzania słuchała opowieści o jego historii. Sobota jest zawsze przeznaczona na przygotowanie uroczystej kolacji. Uczestnicy dzielą się na grupy i każda szykuje od rana co innego. Jedna ciasta. Tej grupie przewodziła właśnie Natalia Konopka. – Upiekliśmy pięć rodzajów ciasta. Wszystkie według mojego sprawdzonego przepisu. Nie mogą się nie udać – zapewnia. I tak było.

Druga grupa pod kierownictwem Danuty Niewęgłowskiej z Bartoszyc – szefowej zespołu tanecznego Saga – przygotowywała wieniec adwentowy i ozdoby na stół. Danuta nie tylko zna tańce wschodniopruskie, ale ma wielkie zdolności plastyczne i uczy młodych, i nie tylko ich.

Śpiewu uczył Rüdiger Stolle z Bawarii. Przywiózł ze sobą śpiewniki zawierające m.in. wypróbowane „hity" bożonarodzeniowe, jak: „A, a, a der Winter ist da", „Kling Glöckchen" czy „O du fröhliche".

Czwarta grupa ćwiczyła tańce niemieckie, śląskie i wschodniopruskie. Dlaczego śląskie? Bo w tym roku instruktorką tańca była Aldona Krupa-Gawron z Zawady Książęcej – wsi położonej na Śląsku niedaleko granicy z Czechami. Do tamtejszego DFK należy kilkaset osób. To zielona, rolnicza, bogata część Śląska. W Zawadzie działa od 26 lat zespół taneczny Łężczok, w którym Aldona jest instruktorką. Tańczy w nim aktualnie ok. 100 osób w różnych grupach wiekowych, w tym starosta raciborski.

– Do zespołu należy ktoś niemal z każdego domu. Bez niego trudno by nam było zachować naszą śląską tożsamość, zwyczaje i język – zdradza instruktorka. Łężczok występuje nie tylko na Śląsku i w Niemczech, ale tańczył w Indiach, Brazylii i w Meksyku. Pod okiem Aldony młodzież szybko nauczyła się kroków i figur.

Natomiast przygotowaniem grzańca kierował Damian Kardymowicz. Ma w tym już długoletnie doświadczenie.

Kulminacją spotkania jest zawsze kolacja w sobotni wieczór. Przybywają na nią goście. W tym roku byli to m.in. przedstawiciele Konsulatu Generalnego RFN w Gdańsku, Wojciech Płoszek – pastor luterański z Ostródy, oraz przedstawiciele zarządu VDG – Michał Schlueter, jego wiceprzewodniczący, i Weronika Koston odpowiedzialna za pracę z młodzieżą i jednocześnie nowa przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Polsce.

Spotkanie było adwentowe, więc pastor Płoszek przypomniał wszystkim, czym jest adwent i jak należy go wykorzystać. A potem wszyscy jedli, pili, oglądali i słuchali tego, co pozostali wspólnie przygotowali. Słowo „wspólnie" jest tu bardzo ważne. – Ponieważ wspólnie działamy – lepiej się poznajemy i to nas łączy na dłużej – podsumowuje Rafael Brutzki.

Lech Kryszałowicz

Spotkanie adwentowe młodzieży sfinansowało bawarskie Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej oraz bawarska grupa Wspólnoty Prus Wschodnich i Zachodnich za pośrednictwem Związku Młodych Wschodnioprusaków.

Die deutsche Übersetzung dieses Textes finden Sie unter dem Titel „Zusammen heißt auch gemeinsam" auf „www.wochenblatt.pl".

Allenstein (Olsztyn): Workshop im Weben

Von Kette, Kamm – und einem Hahn

Das Projekt „LernRAUM.pl" der deutschen Minderheit in Polen ist immer für Überraschungen gut. So fand am 19. November im Allensteiner Haus Kopernikus, dem Sitz der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit (AGDM), ein Workshop mit dem Titel „Weben – Ein vergessenes Handwerk" statt. Dabei wurde nicht nur theoretisches Wissen geboten, sondern die Teilnehmerinnen konnten das Weben direkt in der Praxis testen.

Die Teilnehmerinnen um die Workshopleiterin Renata Śliwka (2. v. l.) beim konzentrierten Weben

Auch Jugendliche probierten sich im Weben aus. Fotos: Uwe Hahnkamp

Schlagen wir das „Heimatmuseum" von Siegfried Lenz auf, begleiten wir die Hauptperson Zygmunt Rogalla durch seine Kindheit – und zu seinem Wunsch, Teppiche zu weben. Dann stehen wir mit ihm vor einer Gerätschaft, je nach Größe ein Webstuhl oder ein Webrahmen, auf dem wie von magischer Hand Muster entstehen – vorwiegend masurische unter der Hand der Teppichmeisterin Sonja Turk.

Erklärungen der Webmeisterin

Über 100 Jahre später stehen zehn Personen im Bayerischen Saal des Hauses Kopernikus in Allenstein. Der Teppichweber Zygmunt Rogalla in der malerischen Hütte im masurischen Lucknow ist der nüchternen Atmosphäre des 21. Jahrhunderts gewichen, in das die Frauen verschiedenen Alters und ein Mann, ein einsamer Hahn im Korb, mit dem vergessenen Handwerk Weben etwas Wärme bringen wollen. „Weben auf dem Webrahmen ist eine alte ostpreußische Volkskunst, eine Handarbeitstechnik, die wir reaktivieren wollen", beginnt Renata Śliwka von der AGDM den Workshop. Sie ist in der Handarbeitsgruppe des Vereins aktiv und dank der Werkwochen der Landsmannschaft Ostpreußen, die abwechselnd in Deutschland und in Polen stattfinden, in vielen Künsten bewandert.

Dann geht es in die Erklärung des vor ihr stehenden Mechanismus. Zwei Walzen an beiden Enden, die bei einer Webmaschine Kettbaum und Warenbaum heißen würden. Es geht um die Laufwege der Ketten, der senkrecht verlaufenden Fäden, durch die Augen und Litzen des Kamms bis zu ihrer Befestigung. „Nicht jede Wolle eignet sich für die Kettfäden", erklärt Renata Śliwka. „Sie sollte fest gesponnen sein, sich nicht in einzelne Stränge auflösen. Sonst verfilzt sie." In Farben und Qualität vielfältige Wollen liegen in Knäueln bereit für die Arbeit, denn für die Schussfäden oder Schuss, also die waagrechten Fäden, ist die Anforderung nicht so streng.

Eigene erste Versuche im Rahmenweben

Die Schussfäden werden mit dem sogenannten Schiffchen oder Schützen quer zu den Kettfäden durch das „Fach" geschossen. Dann wird der Kamm gehoben, wodurch sich die Kettfäden zueinander verschieben und ein neues Fach entsteht; das Schiffchen fährt wieder zurück, der Kamm wird gesenkt und es beginnt von vorn. Die Schussfäden werden mit dem Kamm fest zur Walze geschoben – so entsteht das Gewebe. „Je nach Wunsch und Können kann dabei letztendlich eine Mütze, ein kleines Armband, ein kleiner Teppich oder ein ostpreußisches Jurtenband entstehen", macht Renata Śliwka den Teilnehmerinnen Mut und Lust auf mehr.

Was kompliziert klingt, ist bei der Arbeit selbst relativ einfach. Langwierig sind dagegen die Vorbereitungen der Ketten: Es gilt, die Fäden abzumessen, gleichmäßig zu schneiden, dann auf den Rahmen zu knoten, je zwei zusammengehörende Fäden durch die jeweils richtige Öffnung des Kamms zu bringen und dann gut festzulegen. Kein Wunder also, dass der große Webstuhl der AGDM, auf dem Zygmunt Rogalla kleine Teppiche hätte weben können, verwaist stehen bleibt und die Frauen sich lieber die Tischwebrahmen vornehmen.

Die Gewebe wachsen, erste Farbwechsel und mutige Muster beginnen zu erscheinen, aber an diesem Samstag ist für alle Fantasien die Zeit dann doch zu kurz. Der Workshop, der dank der finanziellen Mittel des Bundesministeriums des Innern und für Heimat der Bundesrepublik Deutschland durchgeführt werden konnte, macht bei den Teilnehmerinnen aber Hunger auf mehr. Ein Anstoß für eigene Aktivität, wie es ihn in einem Lernraum häufiger geben sollte.

Uwe Hahnkamp

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Adventstreffen

Foto: Deutsche Minderheit in Klein Strehlitz

Nach einer zweijährigen Pause haben sich die Mitglieder der deutschen Minderheit aus der Gemeinde Klein Strehlitz wieder bei einer traditionellen Adventsbegegnung getroffen. Es gab Zeit, das vergangene Jahr bei einem festlichen Ambiente Revue passieren zu lassen. Vor dem Publikum präsentierte sich Joanna Wicher. Das Treffen fand dank finanzieller Unterstützung des Gemeindeamtes statt.

Weihnachtsmarkt

Am 27. November lud der DFK Straduni erneut zum Weihnachtsmarkt ein. Musikalische Auftritte versetzten die Gäste in festliche Stimmung. Auf den Ständen konnten man hausgemachte Plätzchen und selbstgemachten Weihnachtsschmuck kaufen. Für die Kinder gab es Spiele und Basteln.

Weihnachtssingen

Am ersten Adventstag lud der DFK Roschowitzdorf zum traditionellen Weihnachtssingen ein. Musikalischer Höhepunkt des Nachmittags war der Auftritt der Gruppe „Con Colore“ aus Tost mit Karina Kupczyk. „Es war herrlich, die vielen Engelsstimmen zu hören“, meinte die DFK-Chefin Joanna Szarek-Tomala. Das Treffen fand im Restaurant Victoria statt.

Adventsworkshop

Der DFK Alt Schodnia lud kürzlich zu einem Adventsworkshop ein. Die Damen haben sich künstlerischen ausgetobt und Weihnachtsdeko für die schönste Jahreszeit vorbereitet. Passend zum 1. Advent wurden Adventskränze geflochten.

Kunstworkshop

Am Dienstag, dem 29. November, fand im Sitz der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau ein Kunstworkshop statt. Unter der Leitung der Breslauer Malerin Monika Kargol konnten drei Generationen von Teilnehmern ihre plastischen Talente entdecken. Diesmal haben sich die Teilnehmer auf eine Collage konzentriert, also eine Technik, die es ermöglicht, aus verschiedenen Materialien eine kreative Komposition zu bilden. Das Hauptmotiv war die malerische Landschaft Niederschlesiens, die die Gäste während des Ausflugs zur Burg Grodno und auf ihren eigenen Wanderungen begleiteten. Ein weiteres Treffen findet am 21. Dezember um 17.00 Uhr statt. Das Projekt wird vom BMI durch das Konsulat der Bundesrepublik Deutschland in Oppeln finanziert. *adur*

BJDM: Lokale Historie für junge Generation interessant

Die Heimat erkunden

Der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) bietet im Laufe des Jahres eine Vielzahl von Projekten für die jüngere Generation an. In den Wochen und Monaten nach der schlimmsten Zeit der Corona-Pandemie sind auch die Stadtrallyes für Kinder und Jugendliche wieder angelaufen. Nun kam ein weiteres Projekt mit Bezug zur lokalen Geschichte hinzu. Es heißt „Heimatkunde – meine, Deine, unsere Geschichte“.

Interessierte Schulklassen und auch Jugendgruppen konnten sich beim BJDM melden und an einer Kombination aus einem Workshop und einem Stadtrundgang bzw. einer Stadtrallye in Oppeln teilnehmen. Quelle: DD

Anna Franik: Das deutsche Kulturerbe Schlesiens bleibt oft unbeachtet und die Geschichte seiner ehemaligen Bewohner droht in Vergessenheit zu geraten.

Das Interesse der Jugendgruppen der Deutschen Minderheit sowie der Schulen aus dem Umfeld der Deutschen Minderheit bzw. aus der Oppelner Woiwodschaft an Projekten mit historischem Bezug ist seit dem letzten Jahr ungebrochen hoch. Der BJDM hat dies bei der Planung der letzten drei Monate des Jahres berücksichtigt und reagiert.

„Wir haben den Erfolg der Stadtrallyes gesehen und immer weiter Anfragen zur Teilnahme erhalten. In diesem Jahr liegen die Stadtrallyes in Gleiwitz, Breslau und Oppeln schon hinter uns. Wir haben uns dann entschieden, das Interesse an der lokalen Historie mit dem großen Thema der Identität zu verbinden und so ein zusätzliches Projekt auf die Beine gestellt“, erklärt Anna Franik, die Koordinatorin des Projektes „Heimatkunde“.

Interessierte Schulklassen und auch Jugendgruppen aus der deutschen Minderheit konnten sich beim BJDM melden und vom 18. Oktober bis zum 29. November 2022 an einer Kombination aus einem Workshop und einem daran anschließenden Stadtrundgang bzw. einer Stadtrallye in Oppeln teilnehmen. Die Workshops wurden von jungen, engagierten sowie erfahrenen Personen aus der deutschen Minderheit geleitet und brachten den Teilnehmern das Thema Identität näher. In kreativen Aufgaben und mit vielen vorbereiteten Materialien konnten sich die Jugendlichen mit den Fragen „Was ist Identität?“, „Was macht meine Identität aus?“ oder „Was bedeutet es, deutsch / polnisch zu sein?“ auseinandersetzen. Während der Stadtrundgänge sowie der Stadtrallye und mit Karten und Fragebögen ausgestattet, konnten die Teilnehmer die deutschen Spuren im Oppelner Zentrum erkennen und das multikulturelle Erbe der Stadt mit eigenen Augen sehen und verstehen.

„Das deutsche Kulturerbe Schlesiens bleibt oft unbeachtet und die Geschichte seiner ehemaligen Bewohner droht in Vergessenheit zu geraten“, sagt Anna Franik. „Mit jedem Projekt, bei dem wir der jüngeren Generation zeigen, dass diese, unsere Region eine multikulturelle war, ist und hoffentlich auch bleibt, sind wir einen Schritt weiter.“

Dominik Duda

Vergessenes Erbe

Breslau: Haus Monopol

Hotel der Stars

Hier übernachteten Marlene Dietrich, Pablo Picasso und Gerhart Hauptmann. Das neobarocke Hotel Monopol, früher Haus Monopol, galt als eines der besten Hotels in Breslau. Das Projekt hat der Architekt Karl Grosser entworfen.

Foto: Piklus/Wikipedia

Das Haus Monopol wurde 1892 anstelle eines alten Friedhofs und Klosters im Art-Nouveau-Stil gebaut.

Haus Monopol wurde 1892 anstelle eines alten Friedhofs und Klosters im Art-Nouveau-Stil gebaut. 1817 wurde das Kloster in eine Untersuchungshaft umgebaut. Diese zog 1852 wieder um und das Gebäude stand leere. Für 600.000 Mark haben die Breslauer Juden Bankier Wallenberg Pachaly und Architekt Karl Grosser das Grundstück gekauft und dort ein Hotel und ein Kaufhaus gebaut. Haus Monopol hatte 69 Zimmer, darunter 21 Einzelzimmer, 46 Doppelzimmer und zwei Apartments. Es befand sich an der ehemaligen Agnes-Sorma-Straße. Der Säulengang mit dem Balkon wurde übrigens erst 1937 dazu gebaut, damit Adolf Hitler vom Balkon eine Rede halten kann. Während des Zweiten Weltkriegs wurde das Kaufhaus teilweise zerstört, das Hotel überstand aber die Kriegswirren im guten Zustand und funktionierte weiter erfolgreich. 1984 wurde es auf die Liste der geschützten Denkmäler eingetragen. 2007 wurde das Hotel komplett renoviert und 2009 wiedereröffnet. Es ist heute ein Fünf-Sterne-Hotel in der Breslauer Innenstadt. *adur*

Antidotum: Pläne für das kommende Jahr

Neues steht an

In der heutigen Medienwelt steht nie etwas still. Vor allem Medien, die sich an Jugendliche und junge Erwachsene richten, müssen mit dem Zeitgeist gehen. In der Deutschen Minderheit ist das „Antidotum“ des BJDM das Medium, welches sich gezielt an junge Menschen richtet.

Foto: ap

Die Redakteure kamen Ende November zusammen, um die Vision und Mission der Zeitschrift neu zu definieren.

Derzeit erschien das „Antidotum“ als gedruckte Quartalschrift. Seit zwei Jahren experimentiert die Redaktion mit Formaten, Methoden etc., um neben Print auch digital sichtbarer zu werden. Nun heißt es, auf Innovation und Offenheit bei dem Erstellen der Beiträge zu setzen. Die Redakteure kamen Ende November zusammen, um die Vision und Mission der Zeitschrift neu zu definieren und den heutigen Realien anzupassen. Gemeinsam diskutierten sie über Ideen, suchten neue Inspirationen und schmiedeten Pläne für das kommende Jahr.

Für die Redaktion ist es wichtig, dass jeder sich selbst zum Ausdruck bringen kann, erklärt Aleksandra Kaminska. „In erster Linie ist „Antidotum“ ein Medium, in dem man die eigenen Ansichten äußern kann, denn das Redaktionsteam besteht aus vielen verschiedenen Menschen mit unterschiedlichen Ansichten, so dass die Sprache, die vorherrscht, inklusiv ist.“

Mit der Zeit zu gehen, heißt manchmal neue Wege einzuschlagen. Die Redaktion will digitaler werden: ob in Form von Blog-Beiträgen, kurzen Videos oder Social-Media-Content und E-Paper. Auch in der Themenwahl soll der Fokus auf dem liegen, was sowohl die jungen Deutschen als auch Polen interessiert. Es stehen Änderungen an, auf die man gespannt sein kann. *ap*

Bischofsvikar
Dr. Peter Tarlinski

Wort zum Sonntag

11.12.2022 r.
Dritter Adventssonntag – A

1. Lesung: *Jes 35, 1-6b.10*
2. Lesung: *Jak 5, 7-10*
Evangelium: *Mt 11, 2-11*

So manche denken, wie soll man sich freuen, wenn das alltägliche Leben sich unsicher anfüllt? Welchen Grund zur Freude haben die Menschen in den Konfliktgebieten, die Soldaten an der Front, die Flüchtenden vor Gewalt und Tod? Welchen Grund zur Freude haben die Christen von heute, dessen Haltung von der Öffentlichkeit angezweifelt oder sogar bekämpf wird? Wie kann Freude entsteht, wenn die getauften Jugendlichen sich von ihren Eltern abwenden, die Gemeinschaft der Kirche meiden, das Evangelium Christi ablehnen? Nicht erfreulich ist die Ratlosigkeit der kirchlichen Führung gegenüber den weltlichen Strömungen, die aus einem fast grenzenlosen Aber-Glauben an die Marktwirtschaft und Technik, an die Freiheit ohne Maß und an die nicht selten vorgetäuschte Effektivität der Landes- und Weltpolitik (die oft in Ohnmacht versickert) bestehen. Enttäuschend ist das Verhalten von Geistlichen, die Kinder missbraucht haben und ihrer Berufung nicht treu nachgegangen sind. Ebenfalls, als gläubige Christen, wirken wir nicht immer standhaft und überzeugend in dieser Welt.

Gibt es unter diesen Umständen tatsächlich einen Grund zur Freude?

„Seht, euer Gott! Er selbst kommt und wird euch retten.“

Ja! Der Prophet Jesaja ermutigt das Volk Israel in Zeiten des wankenden Glaubens (um 730 v. Chr.): „Stärkt die schlaffen Hände und festigt die wankenden Knie! Sagt den Verzagten: Seid stark, fürchtet euch nicht! (…) Seht, euer Gott! Er selbst kommt und wird euch retten.“ Im Gleichen Ton äußert sich der Apostel Jakobus: „Schwestern und Brüder, haltet geduldig aus bis zur Ankunft des Herrn! Siehe, auch der Bauer wartet auf die kostbare Frucht der Erde, er wartet geduldig auf sie, bis Frühregen oder Spätregen fällt. Ebenso geduldig sollt auch ihr sein; macht eure Herzen stark, denn die Ankunft des Herrn steht nahe bevor.“

Gott begegnen, Christus vertrauen, in der Gemeinschaft der Kirche lebendig bleiben, die Werte des Evangeliums verinnerlichen und mutig in die Welt tragen: So werden wir zum Volk Gottes und zum Licht in der Welt im Namen Jesu Christi. In Ihm ist Gott mitten unter uns. Das ist der Grund zur Freude und Zuversicht.

Eleonore Beck (1926-2014), Theologin und Lektorin beim Katholischen Bibelwerk, schrieb: „Herr, lass dein Licht aufstrahlen in uns: dass uns die Ohren aufgehen für dein Wort / und die Augen für das, was du wirkst unter uns; dass wir in deiner Spur bleiben, wenn unser Leben auf dem Spiel steht. Lass, Herr, dein Licht aufstrahlen in uns: dass wir erkennen und sicher werden: / dass es keinen anderen gibt, auf den zu warten sich lohnt.“ ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Friedersdorf: Adventsmarkt in der Pfarrscheune

Bereit für die schönste Zeit im Jahr

Neu in diesem Jahr war ein traditioneller, uralter Adventskranz auf einem Rad.

Der Adventsmarkt wurde in Zusammenarbeit des DFKs Friedersdorf mit der örtlichen Grundschule und Kindergarten vorbereitet. Fotos: D. Bassek

„Advent, Advent, die erste Kerze brennt", hat man am ersten Adventssonntag in der Pfarrscheune in Friedersdorf oft zitiert. Am 27. November gab es dort einen Tag lang einen ganz besonderen Adventsmarkt.

Er wird allmählich zur Tradition im Dorf, und die ganze Gemeinschaft ist dabei engagiert.

„So richtig weiß ich gar nicht, wie oft er schon stattfand, aber bestimmt zehn oder elf Mal. Aber das ist nicht so wichtig. Wichtig ist, dass wir jedes Jahr trotz allem uns wieder mobilisieren und das Einstimmen auf die Adventszeit und die Weihnachtszeit, die schönste Zeit im Jahr, gemeinsam in unserer Pfarrscheune feiern," sagt Róża Zgorzelska, die DFK-Vorsitzende in Friedersdorf.

Keiner ist mit leeren Händen nach Hause gegangen, denn die Tische beugten sich vor wunderbaren Gaben.

Der Adventsmarkt wurde in Zusammenarbeit des DFKs Friedersdorf mit der örtlichen Grundschule und dem Kindergarten vorbereitet. Die Pfarrscheune in Friedersdorf duftete nach Weihnachten und hat die Besucher in feierliche Stimmung gebracht. Man konnte selbstgebastelten Weihnachtsschmuck, Adventskränze oder Adventskalender kaufen. Die Eltern, Lehrer und Kinder selbst haben leckeren Kuchen und Kekse gebacken. Sogar selbstgemachte Nudeln gab es. Keiner ist mit leeren Händen nach Hause gegangen, denn die Tische beugten sich vor wunderbaren Gaben.

„Wir engagieren uns immer bei solchen Initiativen, denn so fühlen wir auch die Gemeinschaft. So sind wir alle zusammen, jeder bereitet etwas vor und wir können uns auf die schöne Zeit mit unserer Familie und Freunden vorbereiten", sagt Elwira Lerch-Stanula, Lehrerin in der örtlichen Grundschule.

„Neu in diesem Jahr war ein traditioneller, uralter Adventskranz auf einem Rad. Das ist so wie die Geschichte vor 160 Jahren in Hamburg angefangen hat, so haben wir auch bei uns den richtigen Adventskranz vorbereitet und zwei Mädchen haben die erste Kerze angezündet," so Róża Zgorzelska.

Für die musikalische Stimmung sorgte das Duo Aneta & Norbert mit ihrem Programm „Zur Weihnachtszeit". Es wurde gesungen, geschunkelt und gelacht. Glühwein durfte auch nicht fehlen. Somit sind alle für die Adventszeit in Friedersdorf bereit.

Der Friedersdrofer Adventsmarkt öffnet im nächsten Jahr wider seine Pforten.

Dominika Bassek

Oppelner Nachrichten

Musikworkshops: Die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen in Oppelner Schlesien veranstaltet am 3. und 4. Dezember ein Seminar für Blasorchesterdirigenten in Oppeln. Vorträge und praktische Workshops werden von Dr. Julia Kaleńska-Rodzaj (Musikpsychologin) und Sebastian Perłowski (Dirigent, Arrangeur, Komponist) gehalten. Am 18. Dezember wird ein Workshop für Instrumentalisten zum Thema Blasinstrumente stattfinden. Besonders eingeladen sind Mitglieder der DMI-Orchester. Beginn ist um 10 Uhr in der Staatlichen Musikschule in Oppeln. Mehr zu den Workshops unter www.skgd.pl

Jugendbox: Der Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften lädt am 10. und 11. Dezember nach Oberglogau ein, wo das Finale des Theaterprojekts „Jugendbox" stattfinden wird. Beginn ist um 9 Uhr im Kulturzentrum. Es werden acht Theatergruppen auftreten. Jugendbox findet in Oberglogau, Waldenburg, Tost, Raschau, Zülz, Landsmierz, Cosel und Repsch statt. Das Projekt wird vom deutschen Innenministerium finanziert.

Deutsch AG: Noch bis zum 19. Dezember können sich Schulen für die Sommeredition des Projekts „Deutsch AG" anmelden. Mehr Infos dazu gibt es unter www.vdg.pl. *adur*

Oppelner Nachrichten
war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

Advertorial: Gerhard Schiller, Beata Kubica und Jim Powrie treffen ihre Leser

„Oppeln und Oberschlesien aus britischer Sicht 1920-1922"

Die Publikation, die am 1. Dezember in der Oppelner Eichendorffbibliothek vorgestellt wurde, erinnert an die Anwesenheit britischer Soldaten in Oberschlesien vor 100 Jahren.

Zu einer Friedensmission und der Durchführung des Plebiszits waren sie damals hierhergekommen. „Dem britischen Kontingent kann man für die friedensschaffenden Maßnahmen durchaus einen Erfolg bescheinigen. Die Kampfparteien des dritten polnischen Aufstandes wurden rasch getrennt und die Kampfhandlungen beendet", sagt Autor Gerhard Schiller. Weitaus weniger gut klappte die Volksabstimmung, bei der die Bürger entscheiden sollten, ob sie zu Polen oder Deutschland gehören wollten. Schiller: „Das dauerte viel zu lange, zweieinhalb Jahre! Emotionen loderten hoch und die Stimmung war vergiftet." Gemeint ist die von oben gestreute Propaganda, die zum Ziel hatte, unter der heterogenen oberschlesischen Bevölkerung Zwist zu streuen und die Gemeinschaft zu zersetzen. Dass viele Menschen offenkundig kaum etwas für Politik übrighatten und nach wenig mehr als einem einfachen Leben in Frieden und Ruhe strebten, darüber sprechen die Tagebücher des britischen Oberst Percival, wichtige Quellen aus Großbritannien, die, Gerhard Schiller zufolge, bisher nur selten herangezogen wurden. „Anders als die Franzosen und Italiener, die zeitgleich hier stationiert waren, interessierte sich Percival für Land und Leute. Er wollte die Menschen kennenlernen und besuchte die Gottesdienste, die deutschen wie polnischen. Dabei erlebte er einen tiefen Glauben und er erkannte, dass der ganze Konflikt von außen angetragen war", erklärt Schiller.

Per Videoschalte kam auch Mitautor Jim Powrie dazu, Nachfahre eines britischen Soldaten, der in Oppeln stationiert war, hier zu Tode kam und auf dem alten Friedhof in der Wroclawskastraße bestattet wurde. Zusammen mit insgesamt 40 weiteren Soldaten. Elf von ihnen wurden exhumiert und nach Deutschland gebracht. Der Grund: „Aus britischer Sicht endete der Erste Weltkrieg erst am 31. August 1921", erklärt Jim Powrie. „Folglich galten die elf Soldaten, die vor diesem Datum starben, als Kriegstote. Als solche wurden sie in Köln, das die Briten damals mit weiteren Rheingebieten besetzt hatten, ordentlich bestattet." Powries Vorfahre wurde nicht exhumiert. Er und die anderen Soldaten liegen bis heute in Oppeln, anonym. Ihre Grabstellen lassen sich anhand alter Mappen und Fotos mehr oder weniger genau verorten. Wenn es nach Powrie geht, sollen die Soldaten wieder einen Grabstein bekommen, so wie es ihnen gebührt. Dafür setzt Powrie sich seit mittlerweile 15 Jahren ein, bisher ohne Erfolg, weil die britischen Behörden mauern. „Eine historische Ungerechtigkeit", findet Powrie. Er will nicht aufgeben und sucht jetzt verstärkt bei den Oppelner Behörden Unterstützung.

Das Bild zeigt britische Soldaten in Oberschlesien.

Zur Friedensmission und Durchführung des Plebiszits kamen britische Soldaten vor 100 Jahren in unsere Region.

Das Gespräch mit Jim Powrie führte und übersetzte die dritte Autorin, Beata Kubica. Die Treffen des Autorengespanns Kubica-Schiller mit seinen Lesern zur deutsch-polnisch-schlesischen Regionalgeschichte gehören zu den beliebtesten Veranstaltungen in der Woiwodschaftshauptstadt.

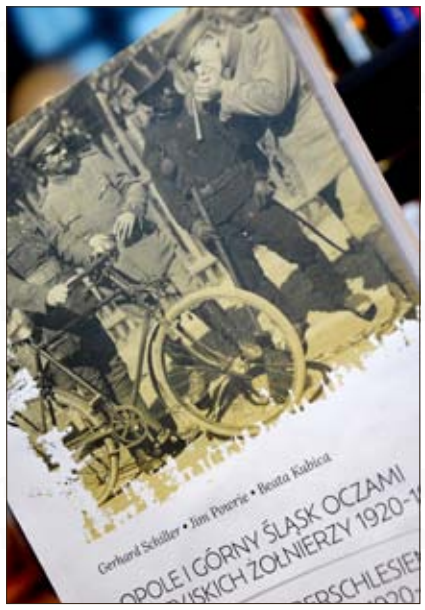

Die Publikation ist in deutscher, polnischer und englischer Sprache erschienen.

General Percival – seine Tagebücher sind wichtige Quellen. Fotos: Marie Baumgarten

Die Publikation gibt es kostenfrei bei der Sozialkulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien erhältlich in der ul. Konopnicka 6 in Oppeln oder per Mail: tskn@skgd.pl.

Marie Baumgarten

Kondolenzen / Kondolencje

Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Huberta Grabowskiego

Przewodniczącego Gminnego TSKN w Izbicku.
Rodzinie i Bliskim składam wyrazy
serdecznego współczucia.
Ryszard Galla, Poseł na Sejm RP

9290

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Tarnau: Elfte deutschsprachige Theaterbegegnungen

Mozart und Co.

Österreich war in diesem Jahr das Leitmotiv der Deutschsprachigen Theaterbegegnungen, die vom Verein Pro Liberis Silesiae organisierte werden. Schauspielgruppen aus sieben Schulen der Region haben sich dieser Herausforderung gestellt.

An den Theaterbegegnungen nehmen natürlich jedes Mal Ensembles aus den beiden Vereinsschulen in Raschau und Oppeln-Malino teil. Der Wettbewerb steht aber allen interessierten Schulen offen und so kamen aus Stebelau, Goslawitz bei Guttentag, Mechnitz, Kandrzin-Cosel, aber auch aus dem nahen Nakel Schülergruppen ins Tarnauer Kulturzentrum, wo traditionell die deutschsprachigen Theaterbegegnungen stattfinden. Alle waren aufgeregt, ihre Betreuer wussten aber, dass nichts schief gehen kann. So wie Alicja Jajak, Deutschlehrerin an der Grundschule in Nakel, die mit nur einer Ausnahme zu allen Begegnungen eine Schauspielgruppe zusammengestellt hat. „Ich denke mir die Stücke zu den einzelnen Leitmotiven nie allein aus, sondern das machen wir in der Gruppe. Somit sind die Schüler von Anfang an miteinbezogen und dann geht auch das Textlernen viel leichter“, sagt Alicja Jajak.

Die Nakeler Jungschauspieler haben Österreich durch eine Reise zum Christkindlmarkt nach Wien gezeigt. An mehreren Stationen gesellten sich immer mehr bekannte Österreicher in den Bus. Und auch bei den anderen Gruppen tauchten immer wieder Persönlichkeiten aus der Geschichte und Gegenwart auf, wie z.B. bei der Gruppe aus Malino, wo neben Mozart und Hundertwasser auch Porsche und Schwarzenegger auf die Bühne kamen. Und natürlich durfte das wohl bekannteste Kaiserpaar, Sissi und Franz, nicht fehlen. In die Rolle des Kaisers schlüpfte bei der Gruppe aus Malino Filip. „Es ist ein sehr schönes Gefühl, wenn man den Text kennt und das Publikum einem zuhört. Ich hatte kein Lampenfieber vor dem Auftritt, aber einige andere aus unserer Gruppe schon“, sagt der junge Schauspieler selbstbewusst.

Jungschauspieler Filip: „Es ist ein sehr schönes Gefühl, wenn man den Text kennt und das Publikum einem zuhört.“

Jede Theaterbegegnung steht unter einem anderen Motto. In den letzten Jahren waren es die Märchen der Gebrüder Grimm, die Kinderbuchfiguren von Janosch oder die Werke von Helme Heine. Diesmal haben sich die Organisatoren für ein Land entschieden. „Österreich ist ein schönes Thema, was wir an der Zahl der teilnehmenden Gruppen gesehen haben. Es gibt viel zu entdecken, was man auf der Bühne präsentieren kann und das haben die Gruppen auch gemacht. Vielleicht folgt ja bald auch noch die Schweiz“, sagt Dr. Margarete Wysdak, Vorsitzende des Vereins Pro Liberis Silesiae.

Zwar gab es eine Jury, die auch ihr Fachurteil abgegeben hat, letztendlich sollten sich aber alle als Gewinner fühlen. Deswegen wurden keine konkreten Plätze vergeben. Alle teilnehmenden Schulen haben Pakete mit Unterrichtsmaterial zum Thema Österreich bekommen.

Die Nakeler Gruppe präsentierte eine verrückte Busreise zum Wiener Christkindlmarkt. Foto: Rudolf Urban

Die Theaterbegegnungen wurden finanziert aus Mitteln des deutschen Konsulates in Oppeln und des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen.

Tarnów Opolski: XI Niemieckojęzyczne Konfrontacje Teatralne – Mozart and Co.

Austria była motywem przewodnim tegorocznych Niemieckojęzycznych Konfrontacji Teatralnych zorganizowanych przez Stowarzyszenie Pro Liberis Silesiae. Wyzwanie to podjęły grupy teatralne z siedmiu szkół w regionie.

Oczywiście w konfrontacjach teatralnych każdorazowo biorą udział zespoły z dwóch szkół stowarzyszeniowych w Raszowej i Opolu-Malinie. Konkurs jest jednak otwarty dla wszystkich zainteresowanych szkół, dlatego do centrum kultury w Tarnowie Opolskim, gdzie tradycyjnie odbywają się spotkania teatrów niemieckojęzycznych, przybyły też grupy uczniów ze: Steblowa, Gosławic koło Dobrodzienia, Mechnicy, Kędzierzyna-Koźla, ale także z pobliskiego Nakła. Wszyscy byli podekscytowani, ale ich opiekunowie wiedzieli, że nic nie może pójść źle. Jak Alicja Jajak, nauczycielka języka niemieckiego w szkole podstawowej w Nakle, która, z jednym wyjątkiem, stworzyła grupy teatralne na każde konfrontacje. – Nigdy nie wymyślam samodzielnie sztuk dla poszczególnych motywów przewodnich, ale robimy to w grupie. W ten sposób uczniowie są zaangażowani od początku i wtedy nauka tekstu jest dużo łatwiejsza – mówi Alicja Jajak.

Młodzi aktorzy z Nakła pokazali Austrię poprzez wyjazd na jarmark świąteczny (Christkindlmarkt) do Wiednia. Na kilku przystankach dołączyli do nich w autobusie coraz bardziej znajomi Austriacy. A i w innych grupach raz po raz pojawiały się osobistości z przeszłości i teraźniejszości, jak np. w grupie z Maliny, gdzie oprócz Mozarta i Hundertwassera na scenie pojawili się także Porsche i Schwarzenegger. I oczywiście nie mogło zabraknąć najsłynniejszej pary cesarskiej – Sissi i Franciszka. W zespole z Maliny w rolę cesarza wcielił się Filip: – To bardzo miłe uczucie, kiedy znasz tekst, a publiczność cię słucha. Nie miałem tremy przed występem, ale niektórzy inni z naszej grupy tak – mówi z przekonaniem młody aktor.

Każde konfrontacje teatralne mają inne motto. W ostatnich latach były to: baśnie braci Grimm, bohaterowie książek dla dzieci Janoscha czy twórczość Helme Heine. Tym razem organizatorzy wybrali kraj. – Austria to fajny temat, co widzieliśmy po liczbie uczestniczących grup. Jest wiele do odkrycia, co można zaprezentować na scenie, i to właśnie zrobiły grupy. Może wkrótce w ślad za tym pójdzie Szwajcaria – mówi dr Margarete Wysdak, przewodnicząca stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae.

Choć było jury, które również dokonało swojej profesjonalnej oceny, to ostatecznie wszyscy powinni czuć się zwycięzcami. Dlatego nie przyznano konkretnych miejsc. Wszystkie szkoły biorące udział w projekcie otrzymały pakiety z materiałami dydaktycznymi na temat Austrii.

Konfrontacje teatralne zostały sfinansowane ze środków Konsulatu Niemiec w Opolu oraz Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce.

Rudolf Urban

SKGD: Malerei auf der Garagenwand

Freundschaft

Die Gargenwand des Büros der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in Oppeln liegt an der Oder und auf dem Spazierweg vieler Bewohner und Besucher der Stadt. Ein tolles Stück Wand für ein Bild.

Das dachte sich Barbara Stoklossa-Braems, Regionalkoordonatorin für Polen, Tschechien und die Slowakei seitens des Institutes für Auslandsbeziehungen (ifa). „Wir wollten hier ein aktuelles Thema auf der Wand haben, das die deutsch-polnischen Beziehungen anschneidet. Letzten Endes ist es bei der deutsch-polnischen Freundschaft als Leitthema geblieben. Die Künstlerin aus Oppeln, Patrycja Kostyra, hat uns einige Beispiele gezeichnet, und der Vorstand der SKGD hat sich für die drei Freundinnen unter dem Regenschirm entschieden“ erklärt Barbara Stoklossa-Braems. „Wir nehmen an verschiedenen Austauschen teil, ich war letztens in Berlin und habe einen Workshop geleitet.

Foto: Manuela Leibig

Am Samstag wurde das Bild vollendet.

Wenn ich an die deutsch-polnische Freundschaft denke, habe ich nicht Politik im Sinn, sondern die zwischenmenschlichen Kontakte, das macht es für mich aus“, sagt die Künstlerin Patrycja Kostyra über ihr Werk. *ml*

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami
Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
9168
Nowy punkt w Opolu
przy ul. Książąt Opolskich 32

Bildung: Neues Lernspiel

Vampire, Wassermänner und Gespenster

Ein neues Lernspiel, das schlesische Legenden und Mythen vorstellt, wurde vor Kurzem vom Haus der deutsch-polnischen Zusammenarbeit veröffentlicht. Das Spiel ist sowohl für Kinder, als auch für Erwachsene geeignet. Es kann auch im Schulunterricht eingesetzt werden.

„Unsere Hauptidee war es, all diese schlesischen Geschichten über verschiedene Monster, Geister und Wassermänner zusammenzutragen, die einen gewissen Nervenkitzel bieten. Schlesien als Region ist reich an so genannten Black Stories, also an Geschichten, die als Warnung erzählt werden“, sagt Martyna Halek, Koordinatorin des Projekts. Das Lernspiel macht es möglich, etwas über diese Legenden und ihre Helden und Heldinnen zu erfahren. „Die Materialien wurden von Danuta Cholewa zusammengestellt. Man wird es also auch im schulischen Unterricht über lokale Bräuche, Glauben, Heimatkunde und die deutsche Sprache verwenden können“, sagt Martyna Halek. Die Koordinatorin ist der Meinung, dass das Thema junge Menschen ansprechen wird. „Diese Geschichten sind an sich schon interessant. Nur Wenige wissen, dass es in der Nähe von Neisse der Legende nach einen Vampir gab, und in der Gegend von Gogolin gab es Geschichten über eine geheimnisvolle schwarze Dame. Dank unseres Spiels kann jeder etwas über diese faszinierenden Legenden erfahren“, sagt Martyna Halek. Das Spiel wird demnächst beim Haus der deutsch-polnischen Zusammenarbeit in Oppeln erhältlich sein. Das Projekt wurde vom Goethe-Institut in Krakau und dem Ministerium für Inneres und Verwaltung finanziert.

Gesponserter Text

Foto: HDPZ

Das Spiel wird demnächst beim Haus der deutsch-polnischen Zusammenarbeit in Oppeln erhältlich sein.

Das Lernspiel macht es möglich, schlesische Legenden und ihre Helden und Heldinnen kennenzulernen.

DWPN: Nowa gra edukacyjna – Wampiry, utopce i duchy

Nową grę edukacyjną, przybliżającą legendy i mity śląskie, wydał niedawno Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej. Gra jest przeznaczona zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Można ją też z powodzeniem zastosować na lekcjach w szkole.

– Naszym głównym zamysłem było zebranie wszystkich takich śląskich historii z dreszczykiem, o różnych potworach, duchach, utopcach. Śląsk jako region jest bogaty w tzw. black stories, czyli właśnie takie historie opowiadane na przestrogę – mówi Martyna Halek, koordynatorka projektu. Poprzez grę edukacyjną będzie można poznać te legendy oraz ich bohaterów i bohaterki. – Materiały przygotowała pani Danuta Cholewa. Będzie można również korzystać z gry w szkole podczas lekcji poświęconych lokalnym zwyczajom, wierzeniom, lekcji regionalizmu czy języka niemieckiego – mówi Martyna Halek. Koordynatorka uważa, że tematyka przypadnie do gustu młodzieży. – Te historie są ciekawe same w sobie. Mało kto wie, że w nieopodal Nysy, według podań, grasował wampir, a w okolicach Gogolina krążyły historie o tajemniczej czarnej damie. Dzięki naszej grze każdy będzie mógł poznać te fascynujące legendy – mówi Martyna Halek. Grę będzie można już niebawem nabyć w biurze Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu. Projekt sfinansowały Instytut Goethego w Krakowie i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. *adur*

Tekst sponsorowany

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Prozdrowotne właściwości szczawiu

Witaminowa bomba

Szczaw jest rośliną o uznanych właściwościach leczniczych. Na całym świecie znajdziemy aż 200 różnych jego rodzajów, m.in. szczaw kędzierzawy i szczaw polny. Roślina występuje w klimacie umiarkowanym, rośnie na łąkach, pastwiskach, w ogrodach i na brzegach wód.

Do jadalnych odmian szczawiu należą: szczaw zwyczajny, tarczolistny i ogrodowy. Roślinę często można ujrzeć także w Polsce – poznamy ją przede wszystkim po drobnych czerwonych kwiatkach oraz podłużnych liściach, które jako jedyne są jadalne. Mają wyrazisty, kwaśny smak. Zaobserwowano jednak, że dzika odmiana szczawiu ma mocniejszy posmak niż jego uprawiany gatunek.

Wartości odżywcze szczawiu wykorzystywane są od wieków.

Zastosowanie szczawiu

Wartości odżywcze szczawiu wykorzystywane są od wieków. Roślina znana była np. w starożytnym Egipcie, gdzie leczono nią niestrawność. I nic w tym dziwnego, bo szczaw to witaminowa bomba. Jest też bogaty w wiele wartościowych minerałów. Szczególnie warto zwrócić uwagę na zawarte w nim żelazo, bo jego wysoki poziom stymuluje wytwarzanie czerwonych krwinek i zapobiega tym samym anemii. Oprócz tego ten składnik mineralny poprawia wzrost włosów oraz polepsza dotlenienie organizmu. Szczaw to także doskonałe źródło witaminy C. Roślina wspiera więc naszą naturalną odporność, pomaga przy obrzękach, spowalnia procesy starzenia organizmu oraz działa przeciwbólowo. Kwas askorbinowy zawarty w szczawiu chroni również przed patogenami wywołującymi choroby. Należy dodać, że zarówno witamina C, jak i A pomagają w leczeniu chorób skóry. Suszony szczaw sprawdza się też jako zdrowotny napój, skuteczny w walce z: suchością naskórka i grzybicą skóry, wysypką, obrzękami oraz stłuczeniami ciała. Sama witamina A zawarta w roślinie wpływa na poprawę wzroku oraz hamuje proces zwyrodnienia plamki żółtej. Co więcej, beta-karoten, również znajdujący się w liściach szczawiu, może polepszyć kondycję naszych oczu. Z kolei zawarte w szczawiu witaminy z grupy B zapewniają organizmowi prawidłową pracę układu nerwowego. Roślina zawiera także błonnik regulujący trawienie, mający wpływ na łaknienie, ochraniający serce i wątrobę oraz działający moczopędnie i krwiotwórczo.

Przetwory ze szczawiu

Warto też wiedzieć, że szczaw stosowany jest leczniczo w chorobach nerek. W tym celu sprawdza się herbatka zrobiona z liści tej rośliny, a kiedy mamy problem z trudno gojącymi się ranami, warto przemyć skórę naparem z niej. Skoro wiemy już o cennych właściwościach szczawiu, warto znaleźć go i zebrać samodzielnie. Gdy już to zrobimy, nie pozostaje nam nic innego, jak przygotować szczaw w słoikach. Aby go zawekować, wystarczy nam kilka świeżych pęczków rośliny, łyżeczka soli oraz trochę wody. Poszatkowany szczaw solimy oraz gotujemy w garnku. Tak przygotowane listki przekładamy do wyparzonych słoików, a te szczelnie zamykamy. Pasteryzowany szczaw należy przechowywać w chłodnym miejscu. Innym sposobem przedłużenia trwałości rośliny jest przygotowanie szczawiu mrożonego. Wystarczy umyć i pokroić jego listki, a następnie je osuszyć. Szczaw wkładamy do foliowych torebek i wstawiamy do zamrażalnika. Najpopularniejszym daniem ze szczawiu jest zupa. Podstawowymi składnikami tego dania są rozdrobnione liście rośliny oraz śmietana. Zupa szczawiowa najlepiej smakuje z ziemniakami i z dodatkiem jajek. Przepis na sałatkę ze szczawiem to również smaczna propozycja na każdą okazję. Surowe i młode liście rośliny pasują szczególnie do pomidorów, mozzarelli i kurczaka. Przygotowując dania ze szczawiem, pamiętajmy o tym, aby wybrać świeże i jędrne listki, obciąć ich końce, po czym je umyć.

Szczaw stosowany jest leczniczo w chorobach nerek. Foto: Healthy Living

Karolina Świerc
trener personalny

PINNWAND

Neuer: Vor knapp zwei Wochen gaben Anna-Carina Woitschack und Stefan Mross ihre Trennung bekannt. Auf der Bühne macht

Foto: Marielle Liebherr

das Schlager-Traumpaar zwar weiter auf Harmonie, doch privat hat sich zumindest Anna-Carina inzwischen anderweitig orientiert. Seit knapp zwei Wochen soll sie mit dem Manager Daniel B. liiert sein, wie RTL erfahren hat. Anna-Carina dementiert, dass ihre Ehe wegen ihres Neuen kaputt ging. „Daniel und ich lernen uns gerade kennen, er war definitiv nicht der Trennungsgrund."

Wunschkind: Erst seit März ist Schlagersängerin Linda Hesse mit ihrem Freund Steffen zusammen. Nun hat sie verraten, dass sie von ihm ein Kind erwartet. „Ich bin im sechsten Monat, und es ist ein Wunschkind. Ich habe das nicht so recht geglaubt, wenn mir Freunde in meiner Single-Zeit gesagt haben, dass man es spürt, wenn der Richtige kommt. Wir beide haben sofort gecheckt, dass wir einfach zusammen sein wollen", so die Sängerin.

Muttersein: In der „Gala" sagt Sängerin Sarah Connor, was sie über Mutterschaft denkt. Sie bezeichnet es „als Segen", ihre beiden großen Kinder schon mit Anfang 20 bekommen zu haben. „Ich war und bin eine instinktive Mama", erklärt sie der GALA. Als Älteste unter sechs Geschwistern hatte sie schließlich auch Übung: „Der Übergang von der Rolle der großen Schwester zum Muttersein war kein großer Schock für mich wie für andere, die schon lange ein selbstbestimmtes Leben führen."

Keine Pläne: Seit rund drei Jahren sind die Schauspieler Matthias Schweighöfer und Ruby O. Fee ein Paar. In Bunte spricht die

Foto: Promiflash

26-jährige Künstlerin über die Beziehung: „Matthias ist auch meine Heimat, das fühlt sich wie Nach-Hause-Kommen an. Dazu gehören vollkommenes Vertrauen und Loslassen", sagt Ruby O. Fee im Bunte-Interview. Auf die Frage, ob sich die beiden bereits heimlich verlobt hätten, antwortet Ruby O. Fee BUNTE: „Nein, wir sind nicht verlobt oder verheiratet. Aktuell hätten wir auch kaum Zeit, eine Hochzeit zu planen."

Streit: Regisseur Roland Emmerich erzählt, worüber er mit seinem Ehemann Omar streitet. „Da ist einmal das Autofahren.

Foto: zimbio

Wer immer fährt, wird vom anderen kritisiert. Omar fährt viel zu schnell, ich bin eher der Feigling. Und das Zweite ist seine Unpünktlichkeit", so Emmerich. „Ich bin jemand, der total pünktlich ist und lieber ein bisschen früher fertig ist. Omar dagegen kämmt sich noch die Haare, wenn wir schon loswollen. Dann wird das Gesicht gewaschen, und dann noch dies und dann noch das."

Tolle Zeit: Arnold Schwarzenegger genießt das Opa-Dasein. Seine Tochter Katherine hat zwei Töchter mit dem Schauspieler Chris Pratt. Die besuchen ihren Opa gerne. „Sie kommen rüber zum Haus, du spielst etwa eine oder zwei Stunden lang und nach zwei Stunden gehen sie", erklärte der „Terminator"-Star bei einem Auftritt in der Talkshow von Jimmy Kimmel dazu. „Es ist fantastisch", fügte er hinzu. „Ich habe eine tolle Zeit, wenn sie zu mir nach Hause kommen."

Karriere-Ende: Der nächste Abschied in der Schlagerwelt steht an: „Jugendliebe"-Interpretin Ute Freudenberg hat eine letzte Tour und ein letztes Album angekündigt. „Die Tour im nächsten Jahr wird definitiv die letzte Tournee meiner Karriere werden", sagte die Schlagersängerin im Interview mit „Meine Schlagerwelt" im MDR. Die Konzertreihe „50 Jahre live – Die Abschiedstournee" beginnt am 27. Oktober 2023 mit einem Auftritt in Erfurt. Auch das Album „Stark wie nie", werde das letzte ihrer Karriere werden, fügte die Musikerin an. Im Februar dieses Jahres hatte Freudenberg ihre Parkinson-Erkrankung öffentlich gemacht.

Arbeitstag: Ulrich Wickert, der wohl berühmteste Moderator Deutschlands, wird 80, vertreibt sich die Zeit mittlerweile vor

Foto: Andreas Vieler

allem als Krimi-Autor und hat immer einen vollen Arbeitstag. „Ich habe zu Hause ein Arbeitszimmer und gehe wie ein Handwerker vor: morgens in die Werkstatt. Drei bis vier Stunden kann ich kreativ schreiben, danach bleibt Zeit zu recherchieren und zu planen, wie es am nächsten Tag weitergeht", so Wickert. *adur*

Glosse

Geschenk

Die Weihnachtszeit ist immer die stressigste Zeit für meine Schwester und mich, weil wir alle Geschenke für unsere Familie kaufen, die immerhin aus sieben Kindern und neun Erwachsenen besteht. Jeder muss einen Vorschlag machen, was er unter dem Baum finden will, damit wir beide nicht verrückt werden. Es ist sowieso eine Herausforderung alle zufrieden zu stellen. Und bei meinem Vater vor allem eine emotionale. Er und unsere Mutter sind immer „wunschlos" glücklich, wollen nix, vielleicht eine Flasche Buerlecithin. Mutter freut sich auch ehrlich über alles. Doch Vater, der eigentlich nix will und braucht, sieht man gleich an, wenn ihm ein Geschenk nicht gefällt. Also grübelt die ganze versammelte Familie schon Wochen vor den Fest, womit man ihn dieses Jahr glücklich machen kann. Beim Auspacken der Geschenke kümmert sich keiner um die Kinder, alle halten den Atem an und schauen, wie der Hausherr auf sein Geschenk reagiert. Haben wir ins Schwarze getroffen? Oder ist es ein Desaster? Die Weihnachtsstimmung im Hause hängt davon ab!

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

Mikołaj bůł? Byliście grzeczni? Wůngel przyniósł? Jak ja, to mołcie se z czygo radować. Dyć to nojbarzi wartościowi geszynk na ty Świynta. I jaki z tygo morał? W tym roku trza było być wyjůntkowo niegrzecznym, co by taki geszynk dostać. Joł niestety takygo nie dostałach no i właściwie to by se trza cieszyć, bo to znaczi, że byłach grzeczноł – chyba, ale… z drugyj strony wůngel by se przidoł pra?

Tera łostatniy dyskusjy o tym ogrzywaniu, o wszystkich dofinansowaniach – nie dźwigejcie cyn, to nie bajecie musieli kołzać ludziom pisać o dotacjy. A co by było wesoło, to jeszcze dotacja do dotacji. Ostatnio ponoć na gaz to jeszcze nojtůniij. Ale na wiela tak łostanie, to kto to wjy? Żołdyn. No i co potym? Potym to trza baje chyba zrobić ognisko we środku we chałpie i se grzołć, abo wartko łazić spać i nojlepij jak nojdużij być we robocie, pod warunkym, że we robocie ciepło, bo jak we robocie tyż zimno abo jeszcze gorzi – ktoś robi na dworze, to już ani niy ma o czym gołdać. I co by sam dyskutować? Niy ma co, yno trza ciś do roboty, co by na ogrzewaniy zarobić. Egal jaky bandymy mieli i za rok muszymy trocham nakusić, co by jednak wůngel dostać. No bo Dzieciůntko to już wůngla nie przyniejsie, no chyba, że we liście o to poproszymy. Bo to już tyż za niedługo, a wjycie, czas realizacji trocham trwoł, ale ponoć łostatnio we telewizorze gołdali, że zajś produkcja ruszyła i niczygo nie brachnie. Yno wiela w tym wszystkym prołdy? Już ani nie wjymy, co szydzům, a co z tygo wszystkygo je prołda. To tak jak we życiu, jak to wartko idzie kogojś o cojś, co nie zrobiůł osůndzić i ani czowiek se nie zdołwoł sprawy, jak idzie tygo inkszygo tym skrziwdzić. No i nojgorszy je to, że nawet jak czowiek próbuje to wszystko wytłumaczyć, to jakojś tak nijako do niektórych nie trafioł. I co potym? Potym to trza dalij robić swojy, ale nie pozwolić se niczygo wmówić i mieć swojy zdaniy i swoja racja. No i pamiyntać o tym, co by dycki gołdać prołda, bo jak kto szydzi, to prandzi czy nieskorzi zawsze wylejzie na wjyrch.

To jako? Gotowi na Świynta? Jedno je pewny – nawet jak ni to przełożyć Świůnt nie idzie, a wjycie… czas leci wartko, besto dejcie se już do roboty abo wyjedźcie kajś, to bajecie mieli świynti spokój na Świynta. To je tyż jakyjś rozwiůnzaniy. Co Wy na to? ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Założenie spółki GmbH przez Internet. Część II

Jak przebiega spotkanie online z notariuszem?

Przed tygodniem informowaliśmy o możliwości założenia niemieckiej spółki z o.o. (GmbH) drogą online i jak dokładnie przebiega założenie spółki z o.o. tą drogą. Przedstawiliśmy także, jakie wady i zalety niesie za sobą dla założycieli to postępowanie. W dzisiejszym materiale wyjaśnimy kolejne kwestie związane z tym tematem.

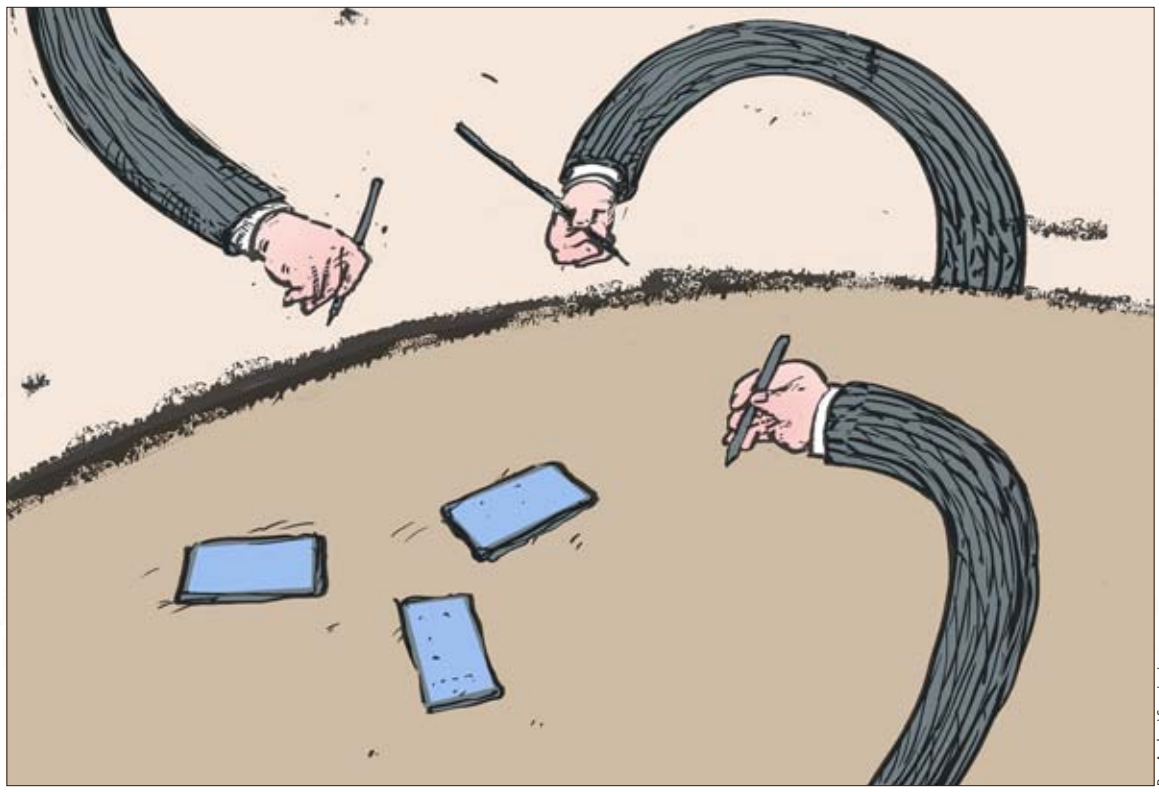

Rys. Andrzej Sznejweis

Procedura online obejmuje kilka etapów – począwszy od rejestracji w portalu internetowym Federalnej Izby Notarialnej, na wpisaniu spółki GmbH do rejestru handlowego kończąc.

Otóż procedura online obejmuje kilka etapów – począwszy od rejestracji w portalu internetowym Federalnej Izby Notarialnej (Bundesnotarkammer), na wpisaniu spółki GmbH do rejestru handlowego kończąc. Poszczególne kroki wyglądają następująco: Założenie spółki drogą online rozpoczyna się od rejestracji założycieli w portalu internetowym Federalnej Izby Notarialnej lub poprzez powiązaną aplikację. Zainteresowane strony muszą zainstalować aplikację notarialną na swoim smartfonie. Rejestracja może być dokonana przez samego założyciela lub nastąpić za pomocą linka otrzymanego od notariusza. Po wybraniu właściwego notariusza założyciele mogą załadować w aplikacji potrzebne dokumenty, o ile istnieje taka konieczność.

Identyfikacja

Na początku wideokonferencji notariusz dokonuje identyfikacji uczestników w dwuetapowej procedurze. Osoby podpisujące akt notarialny muszą najpierw wylegitymować się za pomocą elektronicznego dowodu tożsamości (eID). Nadaje się do tego ważny niemiecki dowód osobisty z aktywną funkcją online, elektroniczny dokument pobytu lub ważny e-dowód osobisty / karta obywatela UE. Dodatkowo potrzebny jest PIN otrzymywany w momencie wydania dowodu osobistego. Jeśli z jakiegoś powodu nie jest Ci on znany, możesz skorzystać z procedury zresetowania go. Następnie notariusz musi porównać wygląd każdego uczestnika z jego fotografią przekazaną z elektronicznego dokumentu tożsamości. Jeżeli strona jest znana notariuszowi, taka weryfikacja nie jest konieczna. Do odczytania fotografii wymagany jest dowód osobisty wydany po 2 sierpnia 2021 r. lub ważny paszport. Jeśli dokument wystawiono wcześniej, uczestnik procedury online musi przedstawić zarówno dowód osobisty, jak i paszport. Odczyt fotografii następuje za pośrednictwem systemu komunikacji wideo. Każdy uczestnik potrzebuje w tym celu smartfona jako czytnika, a także aplikacji notarialnej do odczytu elektronicznego dokumentu tożsamości i zdjęcia.

Odczytanie aktu

Po identyfikacji następuje odczytanie aktu notarialnego. Dodatkowo notariusz wyświetla odczytywany tekst w osobnym oknie wideokonferencji. W tym momencie można wyjaśnić otwarte kwestie i w razie potrzeby wprowadzić korekty do aktu notarialnego. Na życzenie stron dokument w formie elektronicznej jest im ponownie przesyłany do wglądu przed ostatecznym zatwierdzeniem.

Podpis elektroniczny

Na koniec elektroniczny dokument jest podpisywany przez wszystkich uczestników oraz notariusza przy użyciu kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Strony uczestniczące w transakcji otrzymują jednorazowy kod SMS i mogą wygenerować podpis, wpisując otrzymaną w wiadomości kombinację cyfr. Notariusz składa podpis przy użyciu elektronicznej karty i czytnika kart.

Zgłoszenie i wpisanie do rejestru handlowego spółki GmbH

Elektroniczny akt notarialny jest następnie przekazywany przez notariusza do rejestru handlowego. Gdy tylko spółka GmbH zostanie wpisana do rejestru handlowego, w aplikacji notarialnej pojawi się odpowiednie powiadomienie.

Czy utworzenie spółki GmbH drogą online jest możliwe u każdego notariusza?

W zasadzie każdy notariusz może dokonać założenia spółki przez Internet. W ramach tej procedury musi on jednak zagwarantować realizację swoich obowiązków urzędowych. W szczególności powinien on odmówić zawarcia aktu notarialnego online, jeżeli nie może w tej formie uzyskać pewności co do tożsamości którejś ze stron lub jeżeli ma wątpliwości co do jej zdolności do czynności prawnych. Poza tym przy wyborze decydująca jest właściwość miejscowa notariusza. Ma ona znaczenie, jeżeli siedziba danej spółki lub – w przypadku spółek z siedzibą za granicą – adres prowadzenia działalności gospodarczej filii lub miejsce zamieszkania wspólnika znajdują się na terenie działalności danego notariusza.

W przypadku których czynności w dalszym ciągu konieczne jest osobiste stawienie się u notariusza?

Zasadniczo wszystkie etapy tworzenia spółki GmbH mogą zostać zrealizowane online. Również notarialne poświadczenie aktu założycielskiego i umowy spółki oraz uchwał wspólników podjętych w związku z utworzeniem przedsiębiorstwa (np. powołanie dyrektora zarządzającego czy określenie uprawnień do reprezentowanie spółki) mogą odbyć się przez Internet. Zawsze jednak wymagany jest ścisły związek danej uchwały z powstaniem spółki.

Wszystkie wnioski o wpis do rejestru handlowego, które mają być złożone w związku z utworzeniem spółki, mogą być również poświadczone notarialnie w procedurze online. Notarialne poświadczenie wniosków o wpis do rejestru handlowego jest możliwe w procedurze online, niezależnie od ich treści.

Czy proces założenia spółki może odbyć się częściowo online, a częściowo na żywo?

Tak, dopuszczalny jest tzw. notariat mieszany, w którym jedna strona uczestniczy online w czynnościach notarialnych, a druga obecna jest fizycznie w siedzibie notariusza.

Ile kosztuje założenie spółki GmbH przez Internet?

Oprócz opłat, które zwykle są ponoszone podczas zakładania spółki GmbH podczas osobistej wizyty u notariusza, założyciele muszą ponieść następujące koszty dodatkowe w formie ryczałtu:

- 25 euro – opłata za postępowanie związane ze sporządzeniem aktu notarialnego
- 8 euro – uwierzytelnienie kwalifikowanego podpisu elektronicznego.

Jak długo trwa zakładanie spółki drogą online?

Utworzenie spółki GmbH w ramach procedury online musi skutkować wpisem do rejestru handlowego w ciągu dziesięciu dni roboczych od otrzymania kompletnego wniosku o wpis do tego rejestru bądź usunięcia ewentualnych przeszkód w tym zakresie. Jeżeli udziałowcami-założycielami są wyłącznie osoby fizyczne i stosowany jest wzór protokołu, termin ten wynosi pięć dni roboczych.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Wirtschaft: Öllieferungen an die Raffinerie Schwedt

Baldiges Embargo

Kurz vor der geplanten Einstellung der Ölimporte aus Russland sucht die Bundesregierung nach neuen Bezugsquellen für die PCK-Raffinerie im brandenburgischen Schwedt. Mit Polen und Kasachstan würden konstruktive Gespräche geführt, sagte der Staatssekretär für Wirtschaft der Bundesregierung, Michael Kellner. Bislang wurden jedoch noch keine verbindlichen Zusagen gemacht.

In Brandenburg, das an Polen grenzt, wächst die Ungeduld über die künftige Versorgung, ebenso die Sorge über höhere Kraftstoffpreise an den Tankstellen. Seit dem 5. Dezember gilt in der Europäischen Union ein Embargo für russisches Öl, das von Tankschiffen geliefert wird. Darüber hinaus will Deutschland ab dem 1. Januar 2023 auf russisches Öl verzichten, das durch Pipelines fließt. Besonders betroffen davon ist die PCK-Raffinerie in Schwedt, die auf Rohöl aus Russland angewiesen ist, das über die „Freundschaft"-Pipeline angeliefert wird.

Seit dem 5. Dezember gilt in der EU ein Embargo für russisches Öl, das von Tankschiffen geliefert wird. Darüber hinaus will Deutschland ab dem 1. Januar 2023 auf russisches Öl verzichten, das durch Pipelines fließt.

PCK-Raffinerie in Schwedt, Brandenburg — Foto: Ralf Roletschek/Wikipedia

Der Landrat hofft

Ein Teil des Öls soll durch Lieferungen über Rostock ersetzt werden, was aber keine volle Auslastung garantiert: „In der Frage der alternativen Versorgung sind wir keinen Schritt weitergekommen", kritisiert Jan Redmann, Vorsitzender der CDU-Fraktion im Brandenburger Landtag. Es ist möglich, dass die PCK-Raffinerie nach dem Ölembargo nur mit der Hälfte ihrer Kapazität arbeiten wird. Dies könnte sich auf die Kraftstoffpreise in Ostdeutschland auswirken. Die Landrätin des Landkreises Uckermark, zu dem Schwedt gehört, Karina Doerk, sagte, sie hoffe, dass das Öl auch nach dem 1. Januar durch die „Friendship"-Pipeline fließen werde. In der Zwischenzeit – „die Aussetzung der Importe ist eine Verpflichtung von Bundeskanzler Olaf Scholz der deutschen Regierung" – betonte Staatssekretär Michael Kellner und fügte hinzu: „Unsere Aufgabe ist es, die einzelnen Zusagen Schritt für Schritt umzusetzen, so dass zusätzliche Öllieferungen nach Schwedt über Polen und Kasachstan erfolgen werden. Daran arbeiten wir mit aller Kraft."

Schwedt wichtig für Polen

Zum Stand der Gespräche mit Polen äußerte sich der Grünen-Politiker: „Die erste Probelieferung von Danzig nach Schwedt ist ein wichtiges Signal. Polen hat auch ein Interesse an der Produktion in Schwedt, da die dortige Raffinerie wesentlich zur Versorgungssicherheit in Westpolen beiträgt." Im September dieses Jahres übernahm die deutsche Bundesregierung die Kontrolle über die PCK-Raffinerie, indem sie sie vorübergehend unter Treuhandschaft stellte. Nach dem Gesetz bleibt das russische Unternehmen Rosneft jedoch Mehrheitsaktionär der Raffinerie. In den Medien wird schon seit einiger Zeit über einen Einstieg der polnischen Orlen-Gruppe in die Raffinerie spekuliert. Darüber hinaus wird im Dezember eine Regierungsdelegation aus Kasachstan in Berlin erwartet, um die Gespräche über Öllieferungen an Deutschland fortzusetzen.

K. Ś.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

KTGW SPÓŁKA KOMANDYTOWO-AKCYJNA

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Komornik a praca za granicą: Uprawnienia funkcjonariusza publicznego, jakim jest komornik, są niezwykle szerokie, a wielu nie do końca znane – to powoduje wśród dłużników brak pewności co do ich sytuacji. Powyższe dodatkowo komplikują okoliczności, gdy dłużnik przebywa oraz wykonuje pracę zarobkową poza granicami Polski. Pojawiają się pytania, czy w takiej sytuacji komornik może zająć wynagrodzenie za pracę oraz czy może zająć zagraniczne konto bankowe.

Od lewej: Joanna Wrońska, Łukasz Kuczyński i Joanna Tokarska-Grzesik Foto: KTGW

Komornik działający na terenie Polski ma prawo do egzekwowania należności jedynie na terenie Polski. Oznacza to, że nie może on np. wejść do mieszkania dłużnika, które znajduje się poza granicami kraju. Jednakże powyższe nie oznacza, że nie będzie miał możliwości zajęcia wynagrodzenia uzyskanego za pracę za granicą. Jeżeli wynagrodzenie za pracę wykonywaną za granicą jest wypłacane na polskie konto bankowe, to może być ono zajęte. Niniejszą sytuację określa się jako zablokowanie konta bankowego. Warto podkreślić, że sytuacja wygląda inaczej w przypadku zagranicznych kont bankowych, komornik nie ma do takowych dostępu, a zatem nie może ich zablokować. Dzieje się tak ze względu na to, że banki muszą dostosowywać swoje usługi do prawa obowiązującego na danym terenie.

Ludzie, wobec których toczy się egzekucja komornicza, nie muszą bać się o to, że komornik zajmie im całość wynagrodzenia. Kwota wolna od zajęcia na chwilę obecną wynosi 75% z minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Ucieczka? Niedobry sposób

Jednakże ludzie, wobec których toczy się egzekucja komornicza, nie muszą bać się o to, że komornik zajmie im całość wynagrodzenia. Kwota wolna od zajęcia na chwilę obecną wynosi 75% z minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że dłużnikowi na życie pozostanie przynajmniej 2100,00 zł. Niejednokrotnie dłużnik, by uchronić część swojej wypłaty, pracuje „na czarno". Należy wskazać, że takie działanie może pociągnąć negatywne konsekwencje zarówno dla pracownika, jak i pracodawcy. Osoby, wobec których toczy się postępowanie egzekucyjne, a które posiadają nieruchomość na terenie Polski, często decydują się na „ucieczkę" za granicę. Takie rozwiązanie nigdy nie jest dobrym sposobem na uniknięcie działań komornika. Może ono pogłębić stan zadłużenia, a w żaden sposób nie uchroni majątku dłużnika. Należy pamiętać, że komornik ma prawo wejść do mieszkania dłużnika nawet podczas jego nieobecności oraz zająć cenne składniki jego majątku na poczet spłaty długów. Komornik w takiej sytuacji może zająć: cenne ruchomości, papiery wartościowe, takie jak obligacje, oraz zbywalne prawa majątkowe. Jeżeli zajęte składniki majątku nie wystarczą na pokrycie długu, komornik może również zająć całą nieruchomość dłużnika. Warto podkreślić, że nie wszystko podlega zajęciu komornika, chronione są przedmioty niezbędne do codziennego funkcjonowania dłużnika. Do takich przedmiotów możemy zaliczyć podstawową odzież, środki higieny oraz urządzenia gospodarstwa domowego. Jeżeli dłużnik ma problemy ze zdrowiem lub w jakikolwiek sposób jest niepełnosprawny, zajęciu nie podlegają również pomoce i wyroby medyczne.

Jak uniknąć egzekucji komorniczej

Istotnym faktem w temacie prowadzonej przez komornika egzekucji jest to, że według polskiego prawa nie może on ściągać długu z rodziny dłużnika. Jeżeli zdarzają się zajęcia rzeczy należącej do osoby, która nie jest dłużnikiem, to nie są to celowe działania, a jedynie pomyłki funkcjonariusza publicznego. Takie pomyłki wynikają z tego, że komornik nie ma obowiązku dokładnego sprawdzania, do kogo należy dany przedmiot. W takiej sytuacji osoba pokrzywdzona powinna skierować pismo wyjaśniające sytuację bezpośrednio do komornika. Komornik po rozpoznaniu takiego pisma zwraca przedmiot właściwej osobie. Najczęściej jednak takie pomyłki mają miejsce w sytuacji, w której dana osoba pożycza dany przedmiot dłużnikowi, który potem przechowuje je u siebie. Kwestią wartą podkreślenia są koszty. Warto pamiętać, że opłaty za działania komornika ponosi sam dłużnik, a stanowią one określony prawnie procent od roszczenia. Na zakończenie warto powiedzieć, że można uniknąć egzekucji komorniczej jedynie poprzez działanie prewencyjne. W momencie, w którym pojawiają się wątpliwości w kwestii możliwości spłaty zobowiązania w terminie, warto skontaktować się z wierzycielem, aby w sposób polubowny załatwić tę sprawę. Niejednokrotnie druga strona będzie skłonna do podjęcia współpracy, a efektem tego będzie wypracowanie rozwiązania, które zadowoli obie strony i pozwoli uniknąć postępowania toczącego się przed sądem oraz egzekucji komorniczej.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

KTGW Kancelaria Radców Prawnych Kuczyński, Tokarska-Grzesik, Wrońska Spółka Komandytowo-Akcyjna z siedzibą w Opolu

Dotychczasowy adres: Plac Wolności 6, piętro 3., 45-018 Opole
Nowy adres od 1.10.2022 r.: ul. Jakuba Kani 8/1, 45-340 Opole
Dotychczasowa strona internetowa to: kitg.pl
Nowa strona internetowa w budowie: ktgw.pl
Numer kontaktowy: 505 983 977
Adres mailowy do kontaktu to: wochenblatt@ktgw.pl

Wirtschaft: Inflation in Deutschland hat sich leicht abgeschwächt

„Ein Lichtblick im Herbstnebel"

Der Anstieg der Verbraucherpreise in Deutschland hat sich im November leicht verlangsamt. Nach Angaben des Statistischen Bundesamtes lag die Inflation im Vergleich zum Vorjahresmonat zunächst bei 10,0 Prozent. Das ist weniger als im Oktober dieses Jahres, als die Preise um 10,4 Prozent stiegen. DZ-Bank-Analyst Christoph Swonke bezeichnete den leichten Rückgang als „Lichtblick im Herbstnebel".

Es gibt einen Lichtblick – die Inflation in Deutschland hat sich verlangsamt. Foto: www.dw.de

Der Hauptgrund für diese Abschwächung ist der leichte Rückgang der Energiepreise. Zwar stiegen sie im November um 38,4 Prozent im Vergleich zum Vorjahr, doch war dies ein schwächerer Anstieg als im September (43,9 Prozent) und Oktober (43,0 Prozent). Sebastian Dullien, der bei der Hans-Böckler-Stiftung über Wirtschaft und makroökonomische Politik forscht, schätzt, dass die Inflation bereits im Dezember dieses Jahres deutlich unter 10 Prozent fallen dürfte, da die Bundesregierung die Zahlungen für Gas und Heizung übernimmt.

Nach Angaben des Statistischen Bundesamtes stiegen die Lebensmittelpreise in Deutschland im November um 21,0 Prozent und damit stärker als im September (18,7 Prozent) und Oktober (20,3 Prozent).

Pessimisten und Optimisten

Laut Sebastian Dullien ist im Januar und Februar mit einem vorübergehenden Hoch zu rechnen, doch mit Inkrafttreten der Gaspreisbremse im März werden zweistellige Inflationsraten endgültig der Vergangenheit angehören. KfW-Bank-Chefvolkswirtin Fritzi Köhler-Geib zeigte sich pessimistischer. Ihrer Meinung nach ist es eindeutig zu früh für eine Entspannung: „Ich rechne erst mit einer Beruhigung am Ende der Heizperiode und wenn die Entlastungsmaßnahmen der Regierung in Kraft treten." Nach Angaben des Statistischen Bundesamtes stiegen die Lebensmittelpreise in Deutschland im November um 21,0 Prozent und damit stärker als im September (18,7 Prozent) und Oktober (20,3 Prozent). Analyst Christoph Swonke von der DZ Bank erwartet, dass der Preisdruck bei Lebensmitteln sehr hoch bleiben wird. Dienstleistungen verteuerten sich im November nur um 3,7 Prozent gegenüber dem Vorjahr. Fritzi Köhler-Geib sagte, dass der Preisauftrieb bei den Dienstleistungen im kommenden Jahr weiter zunehmen wird.

Die Reallöhne in Deutschland sinken

Laut Sebastian Dullien von der Hans-Böckler-Stiftung hingegen wird er 2023 dennoch „deutlich niedriger" ausfallen als 2022. Gleichzeitig warnte er davor, dass das Lohnwachstum auch im nächsten Jahr nicht mit der Inflation Schritt halten könne. Bemerkenswert ist, dass die Reallöhne in Deutschland im Sommerquartal dieses Jahres von Juli bis September um 5,7 Prozent gesunken sind, wie das Statistische Bundesamt mitteilt. Dies ist der stärkste und am längsten anhaltende Rückgang der Reallöhne seit Beginn der Messungen im Jahr 2008. Nach mehreren Jahren Wachstum sind die Reallöhne sowohl bereits 2020 (um 1,1 Prozent) als auch 2021 (um 0,1 Prozent) gesunken.

Gospodarka: Inflacja w Niemczech lekko spowolniła – „Promyk nadziei w jesiennej mgle"

Wzrost cen konsumpcyjnych w Republice Federalnej Niemiec w listopadzie nieco osłabł. Inflacja wyniosła wstępnie 10,0% w porównaniu z tym samym miesiącem ubiegłego roku – podał Federalny Urząd Statystyczny. To mniej niż w październiku bieżącego roku, gdy ceny wzrosły o 10,4%. Analityk DZ Banku Christoph Swonke nazwał niewielki spadek „promykiem nadziei w jesiennej mgle".

Głównym powodem osłabienia jest niewielki spadek cen energii. Wprawdzie w listopadzie wzrosły o 38,4% rok do roku, ale był to słabszy wzrost niż we wrześniu (43,9%) i w październiku (43,0%). Sebastian Dullien, badający koniunkturę i politykę makroekonomiczną w Fundacji Hansa Böcklera, ocenia, że inflacja w grudniu tego roku powinna spaść już znacznie poniżej 10%, ponieważ rząd federalny przejmie płatności za gaz i ogrzewanie.

Pesymiści i optymiści

Zdaniem Sebastiana Dulliena w styczniu i lutym należy spodziewać się przejściowego wyżu, ale gdy w marcu wejdzie w życie hamulec cen gazu, dwucyfrowe wskaźniki inflacji przejdą wreszcie do historii. Główna ekonomistka banku KfW Fritzi Köhler-Geib była bardziej pesymistyczna. Na odprężenie jest jej zdaniem wyraźnie zbyt wcześnie: – Uspokojenia spodziewam się dopiero na koniec okresu grzewczego i gdy rządowe środki pomocy wejdą w życie.

Według urzędu statystycznego ceny żywności wzrosły w Niemczech w listopadzie o 21,0%, czyli więcej niż we wrześniu (18,7%) i w październiku (20,3%). Analityk Christoph Swonke z DZ Banku spodziewa się, że presja cenowa na żywność pozostanie bardzo wysoka. Usługi zdrożały w listopadzie tylko o 3,7% w porównaniu z poprzednim rokiem. Fritzi Köhler-Geib powiedziała, że inflacja cen usług będzie nadal rosła w górę w nadchodzącym roku.

Realne płace w Niemczech spadają

Z kolei Sebastian Dullien przekonuje, że w 2023 r. będzie jednak „znacznie niższa" niż w 2022 r. Jednocześnie ostrzegł, że wzrost wynagrodzeń nie będzie w stanie nadążyć za inflacją także w przyszłym roku. Na uwagę zasługuje fakt, że w letnim kwartale tego roku – od lipca do września – realne płace w republice Federalnej Niemiec spadły o 5,7% – podał Federalny Urząd Statystyczny. Jest to najsilniejszy i najdłużej trwający spadek płac realnych od rozpoczęcia pomiarów w 2008 r. Po kilku latach wzrostu realne płace skurczyły się już zarówno w 2020 (o 1,1%), jak i 2021 r. (o 0,1%).

K. Ś.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Piłka nożna: XXII mistrzostwa świata

Niemcy słabi i wykiwani

Po raz drugi w historii i po raz drugi z rzędu piłkarska reprezentacja Niemiec nie wyszła z grupy podczas mistrzostw świata! Stało się tak, pomimo że w obu mundialach nie znalazła się w tzw. grupie śmierci. W 2018 r. na rosyjskim turnieju rywalami „Die Mannschaft" były przeciętne ekipy – Meksyku, Korei Płd. i Szwecji, a w 2022 r. w Katarze – Japonia, Hiszpania i Kostaryka.

Po nieudanym dla Niemców mundialu w Katarze z funkcji dyrektora sportowego reprezentacji zwolniono Olivera Bierhoffa. Foto: Tomukas/Wikipedia

Selekcjoner Hansi Flick znalazł się w ogniu krytyki. Foto: www.dw.de

Mówiąc wprost, w obu wypadkach wyjście grupy co najmniej z drugiego miejsca było obowiązkiem tej klasy drużyny co Niemcy. Tak się jednak nie stało! Piłkarski świat się śmieje z czterokrotnych mistrzów świata i jedenastokrotnych medalistów tej imprezy, czego nie dokonała dotąd żadna reprezentacja na świecie. Jednocześnie powiedzenie słynnego angielskiego piłkarza Gary'ego Linekera: „Piłka nożna to taka gra, w której 22 mężczyzn biega za piłką, a na końcu i tak wygrywają Niemcy" przeszło do lamusa. Tak więc największy kryzys w historii reprezentacji Niemiec stał się faktem, bo poza mundialami kompromitowała się ona także na mistrzostwach Europy w rozgrywkach Ligi Narodów. Gdyby nie znakomite występy Bayernu München w Lidze Mistrzów, można by rzec, że futbol nad Renem przeżywa bardzo, bardzo głęboki regres.

Zaczęło się od Löwa

W 2014 r. w Brazylii Niemcy pod wodzą Joachima Löwa sięgnęli po swoje ostatnie mistrzostwo świata i jako pierwsza reprezentacja z Europy triumfowali na mundialu w Ameryce Południowej. Pokonali wówczas po drodze takie potęgi jak Francja czy Brazylia (7-1!), a w finale Argentynę z Lionelem Messim w składzie. Od tego momentu jednak słabli w oczach, rozpoczynając upokarzającą serię niepowodzeń. W głównej mierze winny temu był uwielbiany wcześniej selekcjoner „Jogi" Löw, który po wygraniu brazylijskiego mundialu popadł w samozachwyt. Momentami można było odnieść wrażenie, że jest przekonany o tym, że czego tylko dotknie, zamieni się w złoto. Tymczasem zamieniało się w g… Mimo to władze DFB za wcześniejsze zasługi nie zwalniały Joachima Löwa. Ba, po każdym kompromitującym występie kadry dawały mu kolejny kredyt zaufania, z czego selekcjoner chętnie korzystał. W zamian powoływał do kadry nie najlepszych w danym momencie niemieckich piłkarzy, lecz swoich kolegów lub zawodników za zasługi, serwując kibicom niemieckiej reprezentacji kolejne upokorzenia. Jak jednak mogło być inaczej, skoro na ważne spotkania lub turnieje „zapraszał" zawodników podstarzałych, „wygranych", będących od dawna bez formy, jak w pewnym momencie miało to miejsce np. z Lukasem Podolskim. Sięgał nawet po poważnie kontuzjowanych, jak Bastian Schweinsteiger, który na jeden z turniejów pojechał o kulach! Joachim Löw sądził bowiem, że jego zespół dotrze do finału, a wtedy „Schweini" dojdzie już do pełni zdrowia i zapewni jego teamowi wygraną. Takie przykłady z Joachimem Löwem w roli głównej można mnożyć, bo ustawieniem taktycznym też mocno zaskakiwał, a później się kompromitował.

Hansi rozczarował

Najważniejsze, że w pewnym momencie sternicy DFB pod naciskiem opinii publicznej pożegnali się z selekcjonerem, zatrudniając na jego miejsce Hansiego Flicka, co stało się faktem 11 lipca 2021 r. Wybór Flicka na selekcjonera reprezentacji Niemiec był logiczny i wszyscy się cieszyli (ja także). Szkoleniowiec ten w 2014 r., kiedy Niemcy wygrywali brazylijski mundial, był asystentem Joachima Löwa, a następnie odniósł historyczny sukces w roli trenera Bayernu München, zdobywając sześć trofeów w jednym sezonie (2019/2020)! Czyli: mistrzostwo Niemiec, Puchar Niemiec, Superpuchar Niemiec, Ligę Mistrzów, Superpuchar Europy oraz klubowe mistrzostwo świata! Na uwagę zasługuje też to, że po objęciu przez niego steru niemieckiej reprezentacji odzyskała ona wiarę w siebie i przede wszystkim zaczęła wygrywać, co dobitnie obrazuje statystyka. Otóż w 16 meczach przed mundialem w Katarze pod wodzą Hansiego Flicka i biorąc pod uwagę zarówno mecze w eliminacjach do mistrzostw świata, jak i potyczki w Lidze Narodów oraz spotkania towarzyskie, Niemcy zwyciężko z murawy schodzili dziesięciokrotnie, przy pięciu remisach i jednej porażce, której nieoczekiwanie doznali u siebie z Węgrami. W międzyczasie potrafili jednak rozgromić Włochy 5-2, a także zremisować z nimi oraz dwukrotnie remisować z Anglią i Holandią, a zatem z piłkarskimi potęgami, będąc w tych meczach lepszym zespołem. Fakt ten dobrze rokował przed mistrzostwami świata. Jednak na dobrych rokowaniach się skończyło, bo Hansi Flick się pogubił… Nie „czytał" formy zawodników, choć przebywał z nimi przez 24 godziny na dobę!

Postawa Hiszpanów w pojedynku z Japonią była daleka od idei fair play, ale spora część piłkarskiego świata się cieszy. Niektórzy wręcz piszczą z radości, bo dotknęło to Niemców, a Niemców może…

Złe wybory

OK, z powodu kontuzji kilku wartościowych piłkarzy, jak Timo Werner, Marco Reus, czy Florian Wirtz, nie można było powołać na mundial i należy to zrozumieć. Jednak paru zawodników, którzy pojechali do Kataru, na pewno nie powinno się znaleźć w kadrze, bo od miesięcy nie są nawet w przeciętnej dyspozycji, jak np. Karim Adeyemi. Co jeszcze gorsze – wybory pierwszej jedenastki przez Hansiego Flicka już na mundialu były jednym wielkim nieporozumieniem. Szczególnie dotyczy to stawiania na Thomasa Müllera, co przypominało zachowanie podobne do postępowania Joachim Löwa w stosunku do Bastiana Schweinsteigera. Uważam, że Thomas Müller w Katarze grał za zasługi. Grał, choć na turniej przyjechał świeżo po kontuzji, kompletnie bez formy i zaawansowany wiekowo! Do tego Hansi Flick wystawiał go na pozycji klasycznej dziewiątki, czyli napastnika, a na ławce rezerwowej trzymał będącego w wysokiej dyspozycji i bardzo skutecznego w bieżącym sezonie Niclasa Füllkruga. Dziwne? Thomas Müller nigdy nie był szczególnie skuteczny, dlatego w Bayernie München nie występuje i nie występował w roli środkowego napastnika, ale na katarskim turnieju tak. Bez formy na mundialu byli też: Thilo Kherer, Lukas Klostermann, David Raum, Leroy Sané, Niklas Süle. Daleko od swojej szczytowej dyspozycji prezentowali się: Joshuha Kimmich, Leon Goretzka, a nawet Manuel Neuer. Hansi Flick jednak na nich stawiał, a nie wierzył w umiejętności wspomnianego wcześniej Nicklasa Füllkruga, którego puszczał tylko z ławki rezerwowych. Kiedy jednak ten zawodnik już znajdował się na murawie, z miejsca Niemcy mieli sytuacje bramkowe. Ba, w meczu z Hiszpanią to właśnie Nicklas Füllkrug uratował Niemcy przed drugą porażką na mundialu. Gola zdobył także w zwycięskiej potyczce z Kostaryką.

Niemcy

Ulubieńcami Hansiego Flicka nie byli też: Kai Havertz, Julian Brandt, Jonas Hofmann czy Youssoufa Moukoko, pomimo że zespół wyraźnie potrzebował paliwa i siły, głównie w ofensywie. W tej sytuacji nawet dobrze prezentujący się Jamal Musiala, Ilkay Guendogan czy Antonio Rüdiger nie byli w stanie „przepchać" Niemców do drugiej fazy turnieju. Brak skuteczności sprawił, że Niemcy w meczu inauguracyjnym ulegli nieoczekiwanie Japonii, choć posiadali miażdżącą przewagę. Nie pokonali też Hiszpanów, choć byli oni do pokonania. „Die Mannschaft" nie ograł też Kostaryki na tyle wysoko, by nie dać się wykiwać Hiszpanom. Tak – wykiwać! Przypomnijmy: przed ostatnią serią spotkań w grupie F Niemcy, żeby awansować z drugiego miejsca do kolejnej rundy, musieli liczyć na remis lub porażkę Japonii w meczu z Hiszpanią i przy takim rozstrzygnięciu sami musieli zwyciężyć różnicą co najmniej dwóch goli z Kostaryką. W efekcie Niemcy pokonali swojego rywala 4-2, ale… Hiszpanie, jeden z głównych kandydatów do tytułu mistrza świata, pierwszy raz w historii ulegli (1-2) Japonii! Do tego druga bramka dla Azjatów nie powinna być uznana, bo tuż przed strzeleniem tego gola piłka pełnym obwodem minęła linię boiska. Sędziowie byli jednak innego zdania. Patrząc jednak na postawę Hiszpanów w tym meczu, można być pewnym, że gdyby ten gol nie został uznany, to i tak zapewne daliby sobie strzelić drugą bramkę, żeby przegrać. Dlaczego? Aby po wyjściu z drugiego miejsca, w 1/16 finału zagrać z teoretycznie słabym Marokiem, następnie w ćwierćfinale nie wpaść na Brazylię, a przy okazji pozbyć się z turnieju Niemców, którzy mogli się rozegrać i jeszcze raz wpaść na team z Półwyspu Iberyjskiego. Należy też dodać, że przy porażce 1-2 z Japończykami Niemcy, aby awansować dalej, potrzebowali wygrać z Kostaryką 9-2. Wtedy z turniejem pożegnaliby się Hiszpanie, ale tak się nie stało.

Sami winni

Postawa Hiszpanów w pojedynku z Japonią była daleka od idei fair play, ale spora część piłkarskiego świata się cieszy. Niektórzy wręcz piszczą z radości, bo dotknęło to Niemców, a Niemców może… Gdyby jednak, to Niemcy postąpili tak jak Hiszpanie, to ze złości ziemia by zadrżała. Przez lata by o tym mówiono i piętnowano niehonorową postawę „Die Mannschaft", a obecnie mówi się jedynie o słabszym dniu Hiszpanów lub fenomenalnej tego dnia dyspozycji Japonii. Z drugiej strony za fatalny w sumie występ niemieckiej reprezentacji należy przede wszystkim obwinić ją samą, a zwłaszcza selekcjonera Hansiego Flicka, który był z piłkarzami przez całe doby i powinien doskonale wiedzieć, kto jest w jakiej formie mentalnej i fizycznej, a mimo to dokonywał błędnych wyborów, nawet w trakcie trwania spotkań. Poza tym gdyby nie inauguracyjna kompromitująca porażka z Japonią, Hiszpanie nie mieliby możliwości kombinowania w pojedynku z Japończykami i tzw. sprzedania Niemców. Jednak totalny brak skuteczności, dekoncentracja i labilna dyspozycja defensorów sprawiły, że los niemieckiej reprezentacji znalazł się w rękach Hiszpanów, którzy przed spotkaniem zapewniali, że zagrają z pełnym zaangażowaniem. Czy tak uczynili? Tak. Zrobili wszystko, by przegrać. Można to jednak było przewidzieć już przed ostatnią serią spotkań grupowych. Cóż, dla Niemiec, dla fanów „Die Mannschaft", turniej się zakończył. Potężna kompromitacja stała się faktem, a piłkarski świat śmieje się z czterokrotnych mistrzów świata i raduje, bo Niemcy nie wystąpią w głównej roli na katarskim mundialu i nie wywalczą dwunastego w swojej historii medalu. Co teraz?

Zmiany i jeszcze raz zmiany

Niemiecką reprezentację czekają teraz poważne zmiany i gruntowna przebudowa, ale z kim to uczynić? Owszem, Niemcy mają pokolenie bardzo dobrych piłkarzy, ale nie wybitnych, jak przed laty, kiedy aż roiło się od gwiazd tej rangi co: Gerd Müller, Franz Beckenbauer, Uli Hönnes, Lothar Matthäus, Günther Netzer, Miroslav Klose, Jürgen Klinsmann, Karl-Heinz Rummenigge, Andreas Brehme, Philipp Lahm, Rudi Völler i wielu, wielu innych. Patrząc jednak na trwające w Katarze mistrzostwa świata, widać wyraźnie, że o sukcesie większości teamów decydują taktyka, gra zespołowa i silny mental, a o tym w olbrzymim stopniu decyduje selekcjoner. A zatem czy w tej chwili z Hansim Flickiem należy postąpić tak, jak wcześniej z Joachimem Löwem, i po nieudanym turnieju dać mu kredyt zaufania i wierzyć, że w kolejnym nie zawiedzie? Może jednak nie. Wiemy bowiem, jak się to skończyło w wypadku „Jogiego" Löwa, a co do dzisiaj odbija się czkawką na postawie niemieckiej reprezentacji. Nie można zapomnieć, że Niemcy fatalnie spisali się w trzech z czterech ostatnich turniejów. W 2016 r. na mistrzostwach Europy zajęli jeszcze 3. miejsce, ale w 2018 r. na mistrzostwach świata, w 2020 r. na mistrzostwach Europy i w 2022 r. znów na mundialu totalnie rozczarowali. Wystarczy. Być może zatem dobrym wyborem byłoby, gdyby stery drużyny narodowej jak najprędzej przejął jeden z dwóch najwybitniejszych obecnie niemieckich trenerów – Jürgen Klopp lub Thomas Tuchel. Pierwszy jest obecnie szkoleniowcem FC Liverpool i trudno będzie go „wyciągnąć" z Anfield Road. Jednak Thomas Tuchel po rozstaniu się z FC Chelsea Londyn jest wolny i na pewno gotowy, przynajmniej do negocjacji w sprawie przejęcia kadry narodowej, która musi już myśleć o mistrzostwach Europy, które w 2024 r. odbędą się w… Niemczech! Podczas gry u siebie obowiązkiem „Die Mannschaft" będzie przynajmniej dotarcie do strefy medalowej.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Formuła 1: Oceniamy zespoły i kierowców F1

Prymusi i lenie

W kolejnym sezonie Formuły 1 czeka nas wiele ciekawych nowości. Kilku kierowców zmieniło barwy. Wiemy już o kolejnym przetasowaniu w terminarzu, a czeka nas także mocniejsze egzekwowanie kar. My postanowiliśmy jeszcze podsumować zakończony sezon. Wybraliśmy oceny w skali szkolnej i to w sposób nietypowy. Robimy to jednak nie tylko w sposób personalny, bo ocenę dostaną u nas zarówno kierowcy, jak i ich zespoły. Ocenialiśmy nie tylko wyniki, ale także potencjał oraz jego wykorzystanie przez cały 2022 r.

6 – Red Bull Racing (759 punktów, 1. miejsce wśród konstruktorów)

Nie powinno być wątpliwości z oceną austriackiej ekipy. W końcu oba tytuły mistrzowskie przyklepała na długo przed końcem sezonu. Świetnie poradziła sobie z defektami z jego początku i stworzyła maszynę, której nikt nie był w stanie doścignąć. Oczywiście mały minus za zamieszanie związane z limitami finansowymi, a przede wszystkim za nieogarnięcie konfliktu między kierowcami. – To był niesamowity rok. Pełen wzlotów i upadków. Na szczęście tych pierwszych było znacznie więcej. Będziemy mieć problem, aby powtórzyć taki sezon – podsumował sezon Christian Horner, szef zespołu.

6 – Max Verstappen (Holandia, Red Bull, 454 punkty, 1. miejsce wśród kierowców, 15 wygranych, 17 razy na podium, 7 pole position)

– Współpraca z zespołem była czystą przyjemnością. Cieszę się, że udało nam się osiągnąć tak wielkie sukcesy. Wiem, że trudno będzie powtórzyć to w przyszłym roku, ale z drugiej strony powinno być to dla nas źródłem motywacji przed nowym sezonem – takie słowa mistrza świata doskonale podsumowują jego sezon.

Max bił rekordy i przeciwników. Nawet startując z odległej pozycji, był w stanie wygrywać. Każda inna ocena byłaby niesprawiedliwa.

5 – Carlos Sainz Jr. (Hiszpania, Ferrari, 246, 5., 1, 9, 3)

Może się wydawać, że wyższa nota dla Hiszpana niż jego kolegi z zespołu jest niesprawiedliwa, ale tak zdecydowanie nie jest.

Będąc od początku w cieniu Monakijczyka, wykorzystał swój potencjał i możliwości bolidu. Zawsze był solidny i zdobywał tyle punktów, ile było możliwe. Jeżeli w przyszłym sezonie dostanie szanse na równą walkę, to może powalczyć o coś więcej.

5 – George Russell (Wielka Brytania, Mercedes, 275, 4., 1, 8, 1)

Młody Brytyjczyk jest chyba największym wygranym tego sezonu. To on wywalczył jedyne pole position i jedyne zwycięstwo dla ekipy. W walce z najlepszym kierowcą XXI w. postawił twarde warunki i okazał się finalnie lepszy od niego. Tylko raz nie ukończył wyścigu i raz kończył nie na punktowanym miejscu.

5 – Lando Norris (Wielka Brytania, McLaren, 122, 7., 0, 1, 0)

Zdecydowanie chyba najbardziej niedoceniany kierowca w stawce. Wszystko za sprawą innych młodziaków, jak Charles Leclerc i George Russell. Ale przecież Lando Norris był jedynym zawodnikiem niejeżdżącym w bolidach z TOP3, który stanął w tym sezonie na podium.

4 – Sergio Pérez (Meksyk, Red Bull, 305, 3., 2, 11, 1)

Kiedy twój kolega z zespołu wygrywa 15 razy, a tobie udaje się to tylko dwukrotnie, to nie jest dobra wiadomość. W końcu bolidy były takie same (zapomnijmy o teoriach spiskowych), a „Checo" nie był w stanie nawet pokonać Charles'a Leclerca. Do tego płaczliwy ton i wzajemne żale pod koniec sezonu pokazały, że w przyszłym sezonie Meksykanin mocno odczuje obecność Daniela Ricciardo.

4 – Ferrari (554, 2.)

Gdyby za każdy błąd taktyczny obniżać ocenę o jeden, to włoska ekipa skończyłaby sezon na minusie. Największym błędem było chyba zatrudnienie Mattia Binotto. Jednak nie sensu stricto, bo to świetny inżynier, który potrafi stworzyć świetny bolid. Jednak nie nadaje się raczej na szefa zespołu i taktyka. Po sezonie szefowie ekipy „naprawili" błąd, zwalniając Szwajcara. Efekt? Ferrari ma problem ze znalezieniem następcy, a Mattia już ma oferty pracy.

4 – Charles Leclerc (Monaco, Ferrari, 308, 2., 3, 11, 9)

– Dziękuję za wszystko, Mattia. Spędziliśmy razem cztery bardzo intensywne lata, z wielką satysfakcją, ale też momentami, które wystawiły nas na próbę – tak szefa ekipy pożegnał Charles Leclerc. Wydaje się, że kierowca z Monako za bardzo uwierzył w swoją wielkość, bo po starcie sezonu myślał już o tym, że jest niepokonany. Skończyło się kilkoma błędami i stratą szans na walkę o tytuł mistrza świata.

4 – Mercedes (515, 3.)

– Po pierwsze, musimy umieścić nasze bolidy w recepcjach fabryk w Brackley i Brixworth, aby każdego dnia przypominały nam, jak trudna może być nasza walka. To sezon, w trakcie którego budowaliśmy nasz charakter. To nie były pojedyncze wyścigi. Mówimy o całym sezonie – te słowa Toto Wolffa idealnie podsumowują sezon niemieckiej ekipy. Po początkowych problemach poprawili bolid na tyle, że stał się konkurencyjny dla rywali.

4 – Lewis Hamilton (Wielka Brytania, Mercedes, 240, 6., 0, 9, 0)

Lewis Hamilton stracił mistrzostwo w ostatnim wyścigu poprzedniego sezonu i to chyba nie wpłynęło na niego zbyt pozytywnie. Start tegorocznych zmagań to ciągłe pretensje kierowcy i słowa szefów, którzy przepraszali go za bolid. Jednak później zebrał się w sobie i druga połowa sezonu była w jego wykonaniu znakomita. Co ważne ,zadbał też o atmosferę z pozycji „tego drugiego".

4 – Esteban Ocon (Francja, Alpine-Renault, 92, 8., 0, 0, 0)

– Szczerze mówiąc, praca w 98% znajdowała się na moich barkach. Cały rozwój maszyny w symulatorze spoczywał na mnie, to samo z zadaniami marketingowymi – tak swoją współpracę z Fernandem Alonso komentował Esteban Ocon. Na całe szczęście bronią go wyniki, bo w końcu to on był lepszym z duetu.

4 – Fernando Alonso (Hiszpania, Alpine-Renault, 81, 9., 0, 0, 0)

– Powrót do sportu nigdy nie daje ci gwarancji, że wszystko z tobą będzie w porządku, że będziesz konkurencyjny i będziesz miał frajdę z jazdy w F1 – jedna z niedawnych wypowiedzi hiszpańskiego mistrza świetnie podsumowuje jego sezon. Często narzekał na defekty i możliwości bolidu. W przyszłym sezonie będzie już w nowym zespole i tam będzie liderem absolutnym. Może bardziej zadowolonym.

4 – McLaren-Mercedes (159, 5.)

Dość trudno powalczyć o coś więcej niż 5. lokata z jednym kierowcą w teamie. Tak bowiem trzeba ocenić sytuację w McLarenie. Dlatego dobrą decyzją jest postawienie na młodego Oscara Piastriego. I właśnie za tę „kradzież" plus dla ekipy.

Prymus – Max Verstappen

Foto: www.autobild.de

4 – Alexander Albon (Tajlandia, Williams, 4, 19., 0, 0, 0)

Niby tylko 4 punkty, ale Taj to zdecydowanie najlepszy kierowca „reszty stawki". Do tego nie doszedł do pełnej sprawności po operacji wyrostka robaczkowego.

4 – Sebastian Vettel (Niemcy, Aston Martin, 37, 12., 0, 0, 0)

Przez pierwszą część sezonu widać było, że Niemiec jest rozdarty emocjami. Wydaje się, że po ogłoszeniu decyzji o emeryturze wyluzował. Zaczął jeździć spokojniej i bardziej pewnie. Od Singapuru punktował w czterech z sześciu wyścigów i pokazywał niesamowite umiejętności walki z najlepszymi. Zabrakło mu jednego okrążenia do awansu o jedną pozycję i przeskoczenia Daniela Ricciardo. Teraz odchodzi, ale jeżeli wierzyć doniesieniom, to na krótko, bo ofert powrotu w różnych rolach nie brakuje.

4 – Kevin Magnussen (Dania, Haas, 25, 13., 0, 0, 1)

Duńczyk wskoczył do bolidu z zaskoczenia, ale pokazał, że ma umiejętności, które predysponują go do fotela kierowcy Formuły 1. Punktował w sześciu wyścigach i wszystkich trzech sprintach. Do tego był jedynym kierowcą spoza ekip TOP3, który zdobył pole position.

3 – Alpine-Renault (173, 4.)

Wszystko dobre, co moglibyśmy napisać o Alpine, zespół zepsuł poprzez sprawy personalne. Szefowie nie tylko nie potrafili pogodzić kierowców, ale przede wszystkim stracili Oscara Piastriego, i to w zamieszaniu, które było koszmarem PR-owym.

3 – Alfa Romeo-Ferrari (55, 6.)

Gdybyśmy wystawiali oceny po dziewiątym wyścigu, to Alfa dostałaby piątkę, bo miała wtedy 51 „oczek". Jednak przez całą resztę sezonu zdobyła ich raptem 4. Brak rozwoju bolidu to poważne ostrzeżenie przed kolejnym sezonem.

3 – Valtteri Bottas (Finlandia, Alfa Romeo, 49, 10., 0, 0, 0)

Fiński kierowca udowodnił, że ma to, za co go cenili go w Mercedesie – solidność. Wywalczył tyle, ile było możliwe, a na więcej nie pozwolił mu bolid. Mimo wszystko punktował w dziesięciu wyścigach, dlatego solidna średnia ocena mu się należy.

3 – Aston Martin Aramco-Mercedes (55)

Zapomnijmy o zamieszaniach z kopiowaniem pomysłów Red Bulla. Rozwój Aston Martina jest naprawdę stabilny. Szef teamu rozbudowuje za 200 mln dolarów fabrykę i ma mocarstwowe plany. A jego ekipa wypada naprawdę nieźle. Kierowcy dość regularnie pojawiali się w Q3, a punkty zdobywali w 15 wyścigach. Warto także podkreślić stabilną strategię, bo odchodzącego mistrza zastąpiono innym.

3 – Pierre Gasly (Francja, AlphaTauri, 23, 14., 0, 0, 0)

Zdobył dwa razy więcej punktów od kolegi z zespołu, ale za dużo narzekał na bolid, zespół i inżynierów. Do tego pozbierał mnóstwo punktów karnych, które będą mu ciążyć do maja w nowym zespole.

2 – Zhou Guanyu (Chiny, Alfa Romeo, 6, 18., 0, 0, 0)

Punkt zdobyty na starcie sezonu to najlepszy moment 2022 r. w wykonaniu Chińczyka. Później punktował jeszcze tylko raz, ale jego sytuacja jest stabilna, bo jest jedynym przedstawicielem Państwa Środka w stawce.

2 – Lance Stroll (Kanada, Aston Martin, 18, 15., 0, 0, 0)

24-latek rozszerzył pojęcie „pay driver". Jego tata nie tylko go sponsoruje, ale kupił mu cały team. Jednak trzeba być sprawiedliwym, bo młody Kanadyjczyk się stara. Nie ukończył tylko dwóch wyścigów, a punkty zdobywał ośmiokrotnie.

Bez oceny – Nico Hülkenberg (Niemcy, Aston Martin, 0, 22., 0, 0, 0)

2 – Haas-Ferrari (37)

Niektórzy twierdzą, że tego zespołu mogłoby nie być w F1. Przeciąganie sytuacji z kontraktem Micka Schumachera, by poprawić stosunki z Ferrari. Dziwne decyzje taktyczne i bardzo niepewny bolid. Jedyny plus za pewne decyzje z początku sezonu pozwolił im na nieco lepszą ocenę. A plus za niesamowite pole position w Brazylii.

Sebastian Vettel po ogłoszeniu decyzji o emeryturze wyluzował. Zaczął jeździć spokojniej i bardziej pewnie. Od Singapuru punktował w czterech z sześciu wyścigów i pokazywał niesamowite umiejętności walki z najlepszymi.

2 – Mick Schumacher (Niemcy, Haas, 12, 16., 0, 0, 0)

Ze smutkiem dajemy młodemu kierowcy tak niską ocenę, ale mimo zdobycia pierwszych punktów w karierze (dwa świetnie wyścigi, zwłaszcza ten w Austrii) nie może uznać tego sezonu za udany. Jego kolega z teamu punktował zdecydowanie częściej. Na plus zdecydowanie walka z najlepszymi kierowcami, którzy musieli się czasem wspinać na wyżyny, by go przeskoczyć. Wydaje się, że nieco przerosło go „brzemię nazwiska". Może praktykowanie w Mercedesie będzie szansą na powrót.

2 – AlphaTauri (35)

Ocena i tak ciut na wyrost. Rezerwowy team Red Bulla zanotował poważny regres. Spora awaryjność bolidów i fatalny dobór taktyki nie pozwalają nam dać więcej. Może w kolejnym sezonie z nowym kierowcą, który ma doświadczenie z innych serii, rozwiną bolid.

2 – Yuki Tsunoda (Japonia, AlphaTauri, 12, 17., 0, 0, 0)

Podobna sytuacja, jak w przypadku innego azjatyckiego kierowcy. Jego pozycja w teamie jest mocna z powodu współpracy z Hondą. Jednak na razie nie za bardzo wykorzystuje swoją szansę. W 16 ostatnich wyścigach punktował tylko raz.

2 – Nicholas Latifi (Kanada, Williams, 2, 20., 0, 0, 0)

– Samochody były najwolniejszymi w stawce, to już inna kwestia. Nigdy nie czułem się w nich komfortowo, kiedy musiałem jeździć na limicie – tak komentuje swój sezon Kanadyjczyk, za którym nikt nie będzie tęsknił w kolejnym roku.

1 – Williams-Mercedes (8)

Sezon w końcu z punktami, a ich bolid prezentował się nieźle na niektórych torach. To tyle plusów. Stąd taka, a nie inna ocena. W kolejnym sezonie z amerykańskim kierowcą w składzie mają powalczyć o coś więcej.

1 – Daniel Ricciardo (Australia, McLaren, 37, 11., 0, 0, 0

– Jestem naprawdę podekscytowany powrotem do domu w Red Bull Racing jako trzeci kierowca na sezon 2023 – Daniel Ricciardo postawił wszystko na jedną kartę. Po fatalnych występach w tym sezonie próbuje zmienić swój los, ale wydaje się, że powrót za kierownicę w wyścigach będzie trudniejszy, niż to się Australijczykowi wydaje. W tym sezonie chyba trudno było znaleźć kierowcę, który tak zawiódł.

+ Nyck de Vries (Holandia, Williams, 2, 21., 0, 0, 0)

Chyba największy wygrany sezonu. Debiut w wieku 27 lat, i to w takim stylu. Wskoczył do nie swojego bolidu w ostatnim momencie i zdobył 2 punkty. Zapracował tym na kontrakt w AlphaTauri.

Rafał Wallenbroom

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXIII edycja

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Weź udział w XXIII Konkursie z Bundesligą i mundialem, i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – ruszyła runda jesienna 1. Bundesligi i 2. Bundesligi sezonu 2022/2023, a do tego w listopadzie wystartują Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Katarze. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do końca stycznia 2023 r. UWAGA! Po raz pierwszy w historii w trakcie naszego konkursu będzie też można typować wyniki reprezentacji Niemiec na mundialu! Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody.

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt. Uwaga: W co drugim kuponie w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami APN (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że maksymalna tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wyniesie 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie). ❑

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH: WWW.WOCHENBLATT.PL

Czołówka klasyfikacji XVII rundy

1.	Andrzej Myśliwiec	Chorzów	67	10.	Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	67
2.	Franz Hurek	Krośnica	67	11.	Jan Kieloch	Katowice	67
3.	Janusz Kut	Bytom	67	12.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	67
4.	Dominik Duda	Opole	67	13.	Waldemar Jaskot	Tychy	36
5.	Tomasz Smolik	Częstochowa	67	14.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	36
6.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	67	15.	Tomasz Ciesielski	Czeladź	36
7.	Andrzej Szymanek	Gliwice	67	16.	Jerzy Szygula	Rybnik	36
8.	Bożena Wandzik	Katowice	67	17.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	35
9.	Grzegorz Załoga	Opole	67	18.	Andrzej Kula	Pyskowice	35

Dla większości zawodników ze ścisłej czołówki klasyfikacji łącznej pytania teoretyczne znów nie stanowiły poważniejszego problemu. W efekcie na pierwszych trzech miejscach ani drgnęło. W „ekipie" goniącej pierwszą trójkę nastąpiły minimalne przetasowania, ale bez czegoś specjalnego, a mimo to walka o miejsce w czołówce wciąż jest pasjonująca. Pamiętajmy, że grających czeka jeszcze typowanie ostatnich meczów rundy jesiennej Bundesligi.

Dziewiętnasta seria pytań konkursowych (19/1600, termin nadsyłania: 16.12.2022 r.)

1. Kto był mistrzem Niemiec w sezonie 1940/1941 (APN)?
2. Trenerem jakiego europejskiego zespołu jest Roger Schmidt?
3. Kiedy odbędą się najbliższe mistrzostwa Europy i w jakim kraju?
4. Czy Miroslav Klose bronił barw AS Roma?

Czołówka klasyfikacji po siedemnastu rundach

1.	Janusz Kut	Bytom	531	12.	Jerzy Szygula	Rybnik	328
2.	Grzegorz Załoga	Opole	451	13.	Tomasz Pietrzak	Mikołów	309
3.	Dominik Duda	Opole	448	14.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	299
4.	Franz Hurek	Krośnica	425	15.	Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	292
5.	Antoni Szymanek	Gliwice	419	16.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	280
6.	Jan Kieloch	Katowice	404	17.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	279
7.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	398	18.	Bożena Wandzik	Katowice	269
8.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	370	19.	Waldemar Jaskot	Tychy	238
9.	Tomasz Smolik	Częstochowa	364	20.	Roland Czernia	Mysłowice	253
10.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	352	21.	Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	226
11.	Łukasz Malczewski	Zabrze	336	22.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	220

Praca w niemieckiej firmie APN Personal Service GmbH

Fabryka opakowań farmaceutycznych oraz wiele innych ofert!

Zatrudnimy:
– pracowników produkcji
– operatorów maszyn
– pracowników logistyki
z doświadczeniem i do przyuczenia!

Oferujemy:
– niemiecką umowę o pracę,
– dodatki zmianowe,
– niemiecki urlop,
– bardzo dobre wynagrodzenie,
– darmowe zakwaterowanie,
– organizację transportu,
– stabilne zatrudnienie.

APN

Dołącz do naszego zespołu! | www.apnpraca.pl | +48 696 309 309

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 19/1600, termin nadsyłania rozwiązań – 16.12.2022 r.

APN

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Rund um den deutschen Fußball

Nein zu Giganten

Toni Kroos zeigte sich vor der Ligapause wegen der Weltmeisterschaft in Katar in Topform, doch sein Vertrag bei Real Madrid läuft nur noch bis zum Saisonende. Der Mittelfeldspieler hat noch keine Entscheidung über seine Zukunft getroffen, aber die „Mundo Deportivo" berichtet, dass er bereits Angebote von Manchester City und Bayern München abgelehnt hat. Der Weltmeister von 2014 stehe nun kurz davor, einen Einjahresvertrag bei Real Madrid zu unterschreiben. Nach der Saison 2023/2024 würde er seine Karriere beenden. Bis vor kurzem war Toni Kroos noch bereit, die spanische Hauptstadt im Sommer 2023 zu verlassen. Die Situation änderte sich jedoch durch das große Vertrauen des Trainers der „Königlichen", Carlo Ancelotti, ihm gegenüber. Trotzdem wird der deutsche Spielmacher immer noch von den größten europäischen Marken beobachtet. Katalanische Medien berichten, dass Manchester City und Bayern München mittlerweile ihre Vertragsangebote unterbreitet haben. Außerdem sehe der Trainer von Manchester City, Pep Guardiola, die fantastischen Fähigkeiten von Toni Kroos und glaube, dass er die Rolle von Ilkay Gündogan, der den englischen Meister vermutlich nach der Saison verlassen wird, übernehmen könnte. Auch in der bayerischen Landeshauptstadt steht man einer möglichen Rückkehr des Mittelfeldspielers in die Allianz Arena positiv gegenüber, doch der Betreffende selbst hat ohne großes Nachdenken beiden Giganten eine Absage erteilt! Toni Kroos hat noch nicht über seine Zukunft entschieden, aber es wird sicher nicht an Interessierten für seine Dienste mangeln.

Nkunku bald in Chelsea?

Der renommierte italienische Journalist und Transfermarkt-Spezialist Fabrizio Romano hat Einzelheiten zu den Verhandlungen des FC Chelsea mit RB Leipzig über einen Wechsel von Christopher Nkunku in die englische Hauptstadt bekannt gegeben. Ihm zufolge befinden sich die Verhandlungen bereits in der Endphase, doch der Wechsel wird nicht vor dem Sommer 2023 stattfinden. Fabrizio Romano hat bereits vor einigen Wochen berichtet, dass Christopher Nkunku wahrscheinlich ein neuer

Toni Kroos Foto: Steindy / Wikipedia

Spieler des Londoner FC Chelsea werden wird. In der Zwischenzeit war der Franzose bei RB Leipzig in Topform und wurde auch für die Weltmeisterschaft in Katar berufen. Es war ihm jedoch nicht vergönnt, dort zu spielen, denn er erlitt eine schwere Verletzung, die ihn aus dem wichtigsten Turnier seiner Karriere ausschloss. Seine gesundheitlichen Probleme haben die Londoner Blues dennoch nicht abgeschreckt. Kürzlich gab Fabrizio Romano weitere Einzelheiten über den Deal zwischen den Engländern und den „Bullen" aus dem Red-Bull-Stall bekannt. Die Transferklausel im Vertrag des 25-Jährigen liegt bei 60 Millionen Euro, aber der FC Chelsea wolle 70 Millionen zahlen! Dies allerdings, um sich bessere Zahlungsbedingungen zu sichern, d.h. den hohen Betrag in günstigeren Raten abstottern zu können. Die Bedingungen für den Einzelvertrag von Christopher Nkunku mit seinem neuen Verein wurden bereits vereinbart. Der kreative Angreifer hat seinen Medizincheck bereits im September absolviert. Eigentlich fehlt nur noch die Unterzeichnung der Dokumente, um das Geschäft abzuschließen, so argumentiert zumindest der italienische Journalist, der für seine Effizienz bekannt ist. Er lieferte auch ein wichtiges Detail: Unabhängig davon, wann der Transfer bekannt gegeben wird, werde der Franzose erst im Sommer 2023 die Vereinsfarben wechseln. Damit bliebe er bis zum Ende der Saison in der 1. Bundesliga.

Die Klasse der Bayern

Der französische Nationalspieler und Bayern-München-Spieler Lucas Hernández hat sich beim Spiel der französischen Nationalmannschaft gegen die Australier (4:1) das Kreuzband gerissen. Trotzdem wollen die Bayern nicht nur keinen Ersatz für den Verteidiger verpflichten, sondern haben ihm sogar eine Vertragsverlängerung angeboten. Der aktuelle Vertrag des 26-Jährigen läuft bis zum 30. Juni 2024. In dieser Situation hat das Management von Bayern München Loyalität zum Fußballer und Klasse bewiesen. Eine der wichtigsten Persönlichkeiten im Münchner Verein, Hasan Salihamidžic, verkündete sogar, dass die Bayern nicht beabsichtigen, im Winter einen Ersatz für den Franzosen zu verpflichten. Ein paar Tage später brachte Fabrizio Romano dem Abwehrspieler noch bessere Nachrichten. Der italienische Journalist berichtete, dass die Verantwortlichen des deutschen Meisters in den kommenden Monaten versuchen werden, sich mit dem Spieler auf einen neuen Vertrag zu einigen. Der aktuelle Vertrag läuft bis zum 30. Juni 2024. Die Bayern sind sich bewusst, dass Benjamin Pavard München im Sommer verlassen wird, und wollen nicht zulassen, dass sich dasselbe auch in Bezug auf seinen Landsmann wiederholt. Dies zeigt das große Vertrauen und den Respekt des FCB gegenüber einem Fußballer, der immerhin häufig über gesundheitliche Probleme klagt. *Krzysztof Świerc*

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.